OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA 19 GRUDNIA. Nr 348.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Obstrukcja na posiedzeniu Sejmu.

Odroczenie terminu wejścia w życie dekretu o ustroju sądownictwa.

Warszawa, 18.12. (Tel. wł.) Rząd, nie chcąc za żadną cnee dopuścić do uchwalenia **wniosku Klubu narodowego o odroczenie terminu wejścia w życie dekretu o ustroju sądownictwa**, do osiągnięcia tego celu **nie wahał się się użyć wszelkich możliwych środków.**

Oto Klub Bloku bezpartyjnego, który działa, jak wiadomo, jedynie na rozkaz Rządu, zebrał się przed południem i uchwalił **obstrukcję parlamentarną przy trzeciem czytaniu wspomnianego wniosku.**

O zamierzonej obstrukcji mówiono już od wczoraj, nie będzie jednak dawano wiarę tym pogłoskom, **obstrukcja bowiem, uprawiana przez stronnictwo rządowe, jest nowością niesłychaną w dziejach parlamentaryzmu.**

Po zgodnem załatwieniu zatem pierwszych punktów porządku dziennego, gdy Sejm przystąpił do 3-go czytania wniosku klubu narodowego, **poczęli wychodzić kolejno na trybunę posłowie Bloku bezpartyjnego Piłsudski, Podoski, Seydler i Kosydarski.**

Po zakończeniu mów tych posłów, **poseł Zwierzyński z Klubu narodowego wniósł o przerwanie dyskusji.**

Wniosek ten przeszedł głosami wszystkich klubów prócz **B. B.**, ale natychmiast wszedł na trybunę **wiceminister sprawiedliwości p. Car, który wygłosił długą mowę.**

Po przemówieniu tem marszałek Sejmu Daszyński stwierdził, że **przemówienie przedstawiciela Rządu na nowo otwiera dyskusję i udzielił głosu posłowi Sanojcy z B. B., który wprawdzie nie ma wiele do powiedzenia, niełatwo jednak się męczyć.**

Mówił zatem poseł Sanojca o **dziedzicach i chłopach, a reformie rolnej, o służących i t. p.**

Gdy skończył, poseł Zwierzyński **znowu wniósł o przerwanie dyskusji, mówiąc, że po gruntownem przemówieniu posła Sanojcy nawet chyba Rząd nie będzie miał nic więcej do dorzucenia.**

Wniosek uchwalono i znowu na **trybunie sejmowej zjawił się przedstawiciel Rządu, p. Kuczyński**, prokurator Sądu najwyższego.

Pojawienie się jego wywołało **okrzyki oburzenia, szczególnie na ławach P. P. S.**

Prokurator Kuczyński omówił wszystkie artykuły dekretu, a jest **ich dwieściekilkadziesiąt.**

W czasie tej mowy posłowie Klubu narodowego i innych ugrupowań postanowili **zastosować nową taktykę**, a mianowicie po każdem przemówieniu przedstawiciela Rządu **wysunąć swego mówcę**, któryby krótko przemówił, a następnie **wnieść o zamknięcie dyskusji.**

Po p. Kuczyjskim więc przemawiał **poseł Pieracki z Klubu narodowego, a poseł Pragier (P. P. S.) wniósł o przerwanie dyskusji, przyczem zaznaczył, że stwierdza udział Rządu w niemoralnym środku obstrukcji parlamentarnej.**

Wniosek uchwalono, na trybunie zjawił się jednak **nowy przedstawiciel Rządu, p. Sieczkowski z Ministerstwa sprawiedliwości.**

Po jego przemówieniu zabrał głos **poseł Zwierzyński z Klubu narodowego.**

Poseł Zwierzyński stwierdził, że obstrukcję **prowadzi w Sejmie prezes Rady ministrów, zapomocą przedstawicieli Ministerstwa sprawiedliwości**, co jest dowodem **prób dezorganizacji pracy sejmowej.** P. marszałem Sejmu **nie znalazł dostatecznej formalnej podstawy, aby tę pracę obronić.** Nie jestem tego samego zdania, nie chcę jednak wprowadzać **formalnych sporów.** Nie obchodzi mnie to, czy **Rząd obniży swój autorytet.** Ta obstrukcja przekonuje nas, że odroczenie dekretu **jest konieczne**, bowiem mamy powód sądzić, że Ministerstwo wraz z Rządem zde**zorganizuje nam sądownictwo.**

Po pośle Zwierzyńskim zabrał głos p. premjer Bartel, który zastrzegł się **że ze strony Rządu nie była prowadzona obstrukcja**, bowiem wszyscy ci przedstawiciele Rządu, którzy przemawiali w tej sprawie, **byli twórcami dekretu o ustroju sądownictwa.**

Na wniosek posła Pragiera (PPS) przerwano wreszcie dyskusję i przystąpiono do głosowania.

W głosowaniu imiennem **przeszedł wniosek Klubu narodowego 162 głosami na 108.**

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się **po świętach Bożego Narodzenia**, prawdopodobnie około 10-go stycznia.

Pieniądze na germanizację

POLAKÓW W NIEMCZECH.

Berlin, 18-12. Sejm pruski na posiedzeniu poniedziałkowem uchwalił wniosek komisji głównej w sprawie wyasygnowania **większych zasiłków dla prowincyj wschodnich, ze szczególnem uwzględnieniem Górnego Śląska niemieckiego.**

Na wniosek frakcji socjalistycznej wyasygnowane na ten cel środki mają być **znacznie podwyższone.** (PAT.)

Polsko-niemieckie rokowania handlowe

zostaną podjęte w styczniu.

Warszawa, 18-12. Wczoraj opuścił Warszawę min. Hermes, który uprzednio odbył trzygodzinną konferencję z p. Twardowskim i z udziałem członków obu delegacyj **na temat dalszych rokowań handlowych polsko - niemieckich.**

Na konferencji tej ustalono, że obaj przewodniczący delegacyj **spotkają się**

W toku wczorajszych pertraktacyj ustalono **poglądy obu stron co do współpracy organizacyj gospodarczych obu krajów w sprawie wywozu produktów hodowlanych do Niemiec. z początkiem stycznia.**

Kwestja wywozu trzody chlewnej i mięsa wieprzowego **będzie przedmiotem obrad najbliższych posiedzeń delegacyj.** (AW.)

Przed polskim lotem transatlantyckim

kapitana Kowalczyka i pilota Klisza.

Warszawa, 18-12. (Tel. wł.) W związku z wiadomością o nowym polskim locie transatlantyckim kpt. Kowalczyka i pilota Klisza, dowiadujemy się, że lot **ten głównie finansują zakłady „Caproni" pod Medjolanem,** w których budują się samolot; pomoc finansową polscy lotnicy mają także zapewnioną **ze strony kilku rodaków naszych z Ameryki.**

Natomiast Polonia amerykańska zbiorowo finansuje (50.000 dol.) lot majorów **Idzikowskiego i Kubali.**

Kpt. Kowalczyk, jako oficer służby czynnej, uzyskał od władz wojskowych **bezpłatny urlop** aż do czasu wykonania zamierzonego przedsięwzięcia.

P. Klisz jest pilotem cywilnym i dotychczas zatrudniony był na samolotach „Aerolotu"; korzysta on również z urlopu.

Kapitan Kowalczyk **przebywa w Medjolanie przeszło od roku,** pilot zaś Klisz wyjechał tam przed kilkoma miesiącami.

Budowa samolotu **jest już prawie na ukończeniu.**

Terminu startu do gigantycznego lotu **narazie ustalić nie można,** w każdym razie nastąpi on **przed startem majorów Kubali i Idzikowskiego.**

Trasy obu lotów **będą odmienne:** kpt. Kowalczyk i pilot Klisz **wystartują z Irlandji,** zaś majorowie Kubala i Idzikowski **polecą prawdopodobnie swym poprzednim szlakiem.**

Zaprzestanie działań wojennych

między Boliwją a Paragwajem.

Nowy Jork, 18-12. Według doniesień z Południ. Ameryki otrzymanych w ostatniej chwili w Waszyngotnie, **rząd boliwijski nakazał zaprzestania wojskowym grupom operacyjnym działań wojennych.**

Przypuszczają, iż w ciągu dwóch dni najbliższych Boliwja pod naciskiem rządów Peru, Chile, Argentyny i Brazylji **będzie się starała znaleźć wyjście z sytuacji na drodze porozumienia z rządem Paragwaju.**

Cztery państwa południowo - amerykańskie, a **mianowicie wymienione już** Peru, Chile, Argentyna i Brazylja, zagroziły w razie trwania działań wojennych między Boliwją i Paragwajem, **blokadą tych dwu państw.**

Przypuszczają tu ogólnie, iż wystąpienie tych państw **nastąpiło dzięki zabiegom Hoovera u rządu argentyńskiego** w kierunku przeciwdziałania zatargowi i możliwości wybuchu wojny. (AW.)

Nowy Jork, 18-12. Rząd chilijski wystosował do rządu boliwijskiego **rodzaj ultimatum,** które domaga się **natychmiastowego zaniechania akcji wojennej.**

Nota ta jest odpowiedzią na zapytanie Boliwji, **jakie stanowisko zajmie rząd chilijski** wobec faktu wypowiedzenia wojny między Boliwją a Paragwajem. (AW.)

Paryż, 18-12. Briand odbędzie dziś ze sekretarzem Ligi Narodów p. Drummondem konferencję, na której zapadnie **decyzja co do ewentualnego zwołania** Rady Ligi Narodów.

Jak się zdaje, zwołanie to **nie nastąpi,** gdyż nie okaże się potrzebne, bo, jak dotychczas, interwencja Ligi wydała ten skutek, że **został wstrzymany dalszy marsz wojskowy Boliwji.**

Już dziś panuje powszechnie zapatrywanie, że **nie przyjdzie do dalszych kroków wojennych,** bo tak Argentyna, jak i Brazylja i Peru zagroziły obu państwom **blokadą gospodarczą.** (AW.)

Ciężka choroba

KS. MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA.

Paryż, 18-12. Bawiący na Rivierze wielki książę Mikołaj Mikołajewicz **ciężko zachorował na zapalenie płuc.**

Jak wiadomo, liczy on już 70 lat i ze względu na to w **otoczeniu jego spodziewają się rychłej śmierci.** (AW.)

Do „seydna".

Warszawa, 18-12. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym p. wiceminister Car, przemawiając w sprawie wniosku klubu narodowego o odroczenie terminu wejścia w życie dekretu o ustroju sądownictwa rzekł:

— **My chcem dotrzeć do sedna..**

Wtedy poseł Stroński z klubu narodowego zawołał:

— **Do „seydna".**

Jak wiadomo, pierwszym prezesem Sądu najwyższego był **Władysław Seyda,** a w rozporządzeniu o ustroju sądownictwa przewidziany jest okres 3-ch miesięcy, w którym **można** usuwać sędziów Sądu najwyższego.

Kolosalne polepszenie

BILANSU HANDLOWEGO.

Warszawa, 18-12. (Tel. wł.) **Główny urząd statystyczny wykańcza obliczanie bilansu handlowego za m. listopad.**

Jak się dowiadujemy, deficyt tego bilansu za listopad wyniesie zaledwie 6 miljonów złotych.

Jest to kolosalne polepszenie bilansu gdyż, jak wiadomo, deficyt we wrześniu wynosił 62 miljony, a w październiku 32 miljony złotych

Dodatek mieszkaniowy

DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 18-12. (Tel. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów będzie — jak się dowiadujemy — omawiana **sprawa wypłacenia dodatku mieszkaniowego dla urzędników.**

Wczorajsze obrady

KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 18-12. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przyjęto z poprawkami budżet Ministerstwa sprawiedliwości, oraz prowadzono dalej dyskusję nad budżetem Ministerstwa oświaty.

Jeszcze jedna

GRUPA SOCJALISTYCZNA.

Warszawa, 18-12. (Tel. wł.) Na terenie Rady miejskiej Warszawy powstało **trzecie ugrupowanie socjalistyczne.**

Składa się ono z ławników Baryki radnej posłanki Praussowej i radnego Odrobiny.

Ugrupowanie to przyjęło nazwę grupy socjalistów bezpartyjnych.

PRZEGLĄD PRASY

Pieściarski popis Stresemanna.

Echa ostrego sporu między ministrami Zaleskim i Stresemannem w Lugano, na tle skarg „Volksbundu" śląskiego, rozeszły się szeroko po świecie. Prasa niemiecka bierze naturalnie w obronę Stresemanna oraz jego pięściarskie popisy, prasa zś francuska broni ministra Zaleskiego, nazywając oburzenie Stresemanna — sztucznem.

Charakterystyczne jest stanowisko niemieckiej prasy na polskim Śląsku. Katowicka „Polska Zachodnia" tak je określa:

W związku z rozegraną polemiką między p. Zaleskim a p. Stresemannem warto obserwować znamienne. choć zgoła nie nowe ani nie zaskakujące nas zachowanie się tutejszej „lojalnej" prasy. Otóż cały zespół prasowych trąb proberlińskich wyśpiewuje peany ku czci p. Stresemanna, pod adresem zaś p. ministra Zaleskiego sypią się wyrażenia pełne prowokacyjnego urągania i ordynarnej napastliwości.

Z tego zachowania się „Kattowitzer Zeitung" i t. p. — „Polska Zachodnia" wyciąga następujący wniosek:

Wspomniane prowokacyjne syki, nieposkromione konfiskatą, odsłaniają nam program sfer volksbundowych na najbliższą przyszłość. Mówią nam one, że „Volksbund" nadal zamierza iść pod komendą inspiracji berlińskich, że pieniackiego procesowania się z Polską zaprzestać nie myśli, że w wywrotowej swej robocie oczekuje potężnego sukcesu ze strony Niemiec. Stresemannowe uderzenia pięścią w stół wprowadziły „naszych lojalnych" w stan cielęcego wprost zachwytu. Owe pięściarskie gesty p. Stresemanna to dla Volksbundowców gwarancja dalszej czułej opieki Berlina, to zarazem zachęta do dalszej antypolskiej wywrotowej roboty, ochrzczonej przez p. Stresemanna jako praca dla „ojczyzny". (?)

Jest rzeczą naturalną, że Niemcom idą — jak zwykle — w sukurs żydzi. Wyraźnie to widać z artykułu w „Naszym Przeglądzie" zatytułowanego „Skandal mniejszościowy w Lugano". Autor tego artykułu w ten sposób pisze o incydencie:

Nie chcemy i nie możemy się długo zatrzymywać nad organizacją „Volksbund". Jeśli naprawdę nie reprezentuje on większości Niemców polskich, to wtedy zamiast długich wywodów, min. Zaleski powinien był oświadczyć: „Jestto jakieś stowarzyszenie samozwańcze, będące na żołdzie obcym. Jak rzeczywiście Niemcom jest w Polsce niech udowodni deklaracja klubu niemieckiego w Sejmie, która nietylko się nie użala na ucisk w Polsce, lecz przeciwnie podnosi pod niebiosa naszą bezprzykładną tolerancję". Z chwilą, gdy takiej deklaracji nie mógł przedstawić, nie trzeba było wcale się wdawać w rozważanie problemu przedstawicielskiego, bo co to jest reprezentacja ludności, stare wygi genewskie doskonale wiedzą. Nieudany argument zbędny osłabia zawsze nawet dobre argumenty konieczne.

Smutnem jest także, że obrońcą mniejszości niemieckiej musiał być p. Stresemann. I tego można było zaoszczędzić, gdyby w naszej polityce zagranicznej przestał nareszcie pokutować duch endecki. Ileż to razy prasa mniejszościowa w Polsce wywodziła, iż zgubnem dla Polski jest popieranie w Genewie zasady, że mniejszościom nie wolno podawać skarg samoistnie, lecz musi ich sprawę podnosić jakowyś członek Ligi. Przy obecnym stanie rzeczy obalanie zażaleń mniejszościowych nosi charakter podwójnej buchalterji: z jednej strony narzuca się mniejszościom opiekę obcą, z drugiej oskarża je się o korzystanie z tej opieki. Pozatem pomawianie własnych obywateli o „wysługiwanie się obcemu mocarstwu" uchodzi powszechnie za argument skompromitowany, bo został okropnie nadużyty przez carat i kajzerstwo w pierwszym rzędzie wobec Polaków. W archiwach Dumy i Reichstagu można znaleźć tak świetne mowy posłów polskich, miażdżące w proch ten zgniły argument, że lepiej ominąć widowiska, jak jedni Polacy kłócą się z drugimi, lub jak Polacy posługują się argumentami swych odwiecznych ciemiężycieli.

„Nasz Przegląd" umywa niby ręce od sprawy „Volksbundu", a równocześnie pragnie przy ogniu tej kwestji upiec swoją „mniejszościową pieczeń.

Poprostu i spokojnie oświetla pięściarski popis Stresemanna „Kurjer Poranny":

„Na pełne spokoju i godności przemówienie ministra polskiego, zawierające niezwykle silne argumenty przeciw nieuzasadnionym skargom Volksbundu, przemówienie, stwierdzające, że akcja jaką prowadzi Volksbund systematycznie i wytrwale zmierza do podważenia autorytetu Rządu polskiego na terytorjum polskiego Górnego Śląska — p. Stresemann nie znalazł żadnego innego kontrargumentu, prócz... walenia pięścią w stóg Rady Ligi

Bo jakże mógł p. Stresemann odeprzeć zarzuty, iż petycje Volksbundu do Ligi na ucisk mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku w zakresie szkolnictwa powszechnego są niesłuszne, gdy prawdą jest choćby to, że:

na 200 tysięcy ludności niemieckiej, zamieszkałej na terytorjum polskiego Górnego Śląska uczęszcza do szkół nemieckich 20 tysięcy dzieci niemieckich, gdy na 500 tysięcy ludności polskiej, znajdującej się na terytorjum niemieckiego Górnego Śląska tylko 506 dzieci uczy sik w języku polskim;

i że po stronie polskiej Górnego Śląska wykłada w szkołach mniejszościowych 88 proc. nauczycieli Niemców, gdy po stronie niemieckiej — ani jeden nauczyciel Polak.

To nie gołosłowne. Tu mówią cyfry.

A zresztą kto jak kto, a chyba nie Niemcy mają prawo do wynoszenia praw mniejszości. chyba nie Niemcy, którym nigdy nie zapomnimy Wrześni, Drzymały i całej Hakaty.

Straszny wybuch gazu ziemnego

spowodował zawalenie się domu.

Borysław, 18-12. Dziś w nocy wydarzył się tutaj niesamowity, nigdy prawie niemotowany, wybuch gazów ziemnych, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

Przy ul. Pańskiej, głównej ulicy Borysławia, znajduje się dom mieszkalny Juljusza Leckera, bogatego właściciela szybów naftowych i wielkiego składu żelaza.

Po tą posesją przechodzą rury gazowe, przeprowadzające gaz ziemny, eksploatowany przez spółkę akcyjną Gazolina.

Ubiegłej nocy pękły nagle rury pod mieszkaniem, w którem spał Lecker z żoną Dorą i dwojgiem nieletnich dzieci.

Gaz zaczął się wydobywać i szybko napełniać pokoje mieszkania.

Nikt nie słyszał syku uchodzącego gazu, który ma ogromne ciśnienie.

Dopiero o godz. 5 rano Lecker obudził się i przekręcił załącznik światła elektrycznego.

W tej chwili z kontaktu elektrycznego wyskoczyła iskra i spowodowała straszny wybuch nagromadzonego gazu.

Rozległ się wielki huk, jakby wystrzał odrazu z kilku armat.

Skutki były okropne.

Rodzinę Leckerów zasypał gruz walącego się domu, który równocześnie stanął w płomieniach.

Z pod gruzów i zgliszcz wyciągnięto Leckera, który wkrótce zakończył życie Żona jego i dzieci są ciężko ranne.

Waldemaras zdradził Litwę

i oddał ją pod panowanie Niemców.

Ryga, 18-12. Według otrzymanych tu wiadomości z Kowna, ujawnione szczegóły traktatu niemiecko - litewskiego, wywołały ogromne wzburzenie w społeczeństwie litewskiem.

Szczególne oburzenie wyołało pozwolenie osiedlenia się Niemców na terytorjum Litwy bez ograniczeń.

W kołach opozycyjnych zarzucają Waldemarasowi, iż zdradził Litwę, pozwalając na jej podbicie pokojowe przez Niemców. (AW.)

„Stresemann wyszedł ze skóry"

na sesji Rady Ligi Narodów w Lugano.

Rzym, 18.12. Dzisiejszy „Impero" w artykule p. t. „Burzliwy horyzont", omawiając ostatnie wydarzenia w Lugano, pisze m. in.:

Stresemann w Lugano poprostu wyszedł ze skóry.

Chytry Stresemann, któremu po Thoiry ukazała się wizja sławy jego w historji 20-go wieku i który myślał, że udało mu się wyprowadzić w pole narody łacińskie, dzisiaj obudził się z pustemi rękoma.

Francja nie wierzy już w Thoiry, nie ufa Locarnu i nie chce usunąć się z nad Renu.

Jednocześnie Benesz, który po Thoiry stał się do pewnego stopnia filoniemcem, dzisiaj jest wrogiem Anschlussu, zaś Zaleski na pełnej Radzie Ligi wytacza proces niemieckim stowarzyszeniom patrjotycznym.

Tym sposobem — pisze „Impero" — Niemcy w ciągu ostatnich dwóch lat zyskały ten piękny sukces, że utraciły tę trochę sympatji, którą zdobyły sobie we Włoszech z racji nieporozumienia włosko-francuskiego i zarazem odcięły sobie drogę do powrotu do Thoiry. (Pat)

Studenci niemieccy żądają

wprowadzenia na uniwersytetach ograniczeń dla żydów.

Berlin, 18-12. Żydowska agencja telegraficzna donosi:

Powszechne związki studentów uniwersytetu berlińskiego pozostające pod wpływem żywiołów nacjonalistycznych i obejmujące większość studentów berlińskich oficjalnie wysunęły żądanie wprowadzenia systemu „numerus clausus" dla obcokrajowców oraz elementów krwi obcej.

Po raz pierwszy studenci niemieccy domagają się wprowadzenia ograniczenia uniwersytetu również dla urodzonych w Niemczech żydów. (PAT.)

Czterdziesta rocznica urodzin

króla Jugosławji.

Białogród, 18-12. Wczoraj w całym kraju obchodzono 40-tą rocznicę urodzin króla Aleksandra.

We wszystkich kościołach odprawiono uroczyste nabożeństwa.

W katedrze prawosławnej w Białogrodzie nabożeństwo odprawił patrjarcha w obecności licznego kleru.

Na nabożeństwie obecni byli: król z królową, członkowie rodziny królewskiej, przedstawiciele rządu, parlamentu, korpusu dyplomatycznego itd.

Wieczorem odbyło się wielkie przyjęcie.

Równie uroczyście obchodzono dzień wczorajszy w Zagrzebiu, gdzie na nabożeństwie w katedrze obecny był burmistrz miasta, delegat zgromadzenia regjonalnego dr. Sesan i szereg wybitnych osobistości.

Miasto było udekorowane flagami.

W Lublanie, Cetynji, Serajewie, Splicie, Subaticy, Nevisad i wszystkich innych ważniejszych ośrodkach prowincji entuzjastycznie obchodzono rocznicę urodzin monarchy. (PAT.)

Aresztowanie szajki bandytów

grasujących w okolicach podgórskich.

Kraków, 18.12. W dniu 5 grudnia b. m. nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na plebanję w Kasinie Wielkiej powiatu Limanowskiego.

Miejscowy posterunek policji państwowej natychmiast urządził pościg, który nie został uwieńczony pożądanym skutkiem.

Dopiero onegdaj udało się organom policyjnym w Nowym Sączu aresztować sprawców napadu w osobach: Daniszewskiego, Józefa i Edwarda Roga.

W czasie przesłuchiwania wymienieni przyznali się do powyższego napadu, oraz zeznali, że przed kilku dniami dokonali również kradzieży z włamaniem na szkodę grecko-katol. proboszcza ks. Bilickiego w Nowym Sączu.

Aresztowanych osadzono w więzieniu.

Konfiskata 12 pism

W ŁODZI.

Warszawa, 18-12. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym zostały skonfiskowane w Łodzi wszystkie pisma, a więc 7 polskich 2 niemieckie i 3 żydowskie.

Konfiskata nastąpiła na tle wiadomości o morderstwie rabunkowem, dokonanem na osobie Michała Króla.

Wybory do senatu

W RUMUNJI.

Bukareszt, 18-12. W całym kraju odbyły się wybory członków Senatu.

Na ogólną liczbę 71 senatorów, narodowa partja chłopska uzyskała 49 mandatów, partja liberalna — 19 i stronnictwo węgierskie 3 mandaty w tych samych departamentach, w których miało większość w wyborach do Izby poselskiej.

Wyborów do senatu dokonywały rady generalne i municypalne, wybrane za rządów liberalnych i złożone w większości ze zwolenników poprzedniego rządu

Naprężona sytuacja

W AFGANISTANIE.

Londyn, 18-12. Z Kabulu donoszą, iż sytuacja jest tam coraz bardziej naprężona.

Stolica kraju jest odcięta od prowincji przez powstańców, których liczba sięga 20 do 25 tys. ludzi.

Powstańcy zrywają linje telegraficzne, psują mosty itp.

Bunt rozszerza się również na armję, co zmusiło króla Amanullaha, wraz z królową do ucieczki z Kabulu.

Król schronił się do jednego z fortów pobliskich. (AW.)

Przebieg pogody

W POLSCE.

Warszawa, 18-12. (Tel. wł.) We wtorek temperatura w Polsce o godz. 8 wynosiła od minus 20 w Wilnie do minus 5 w Zakopanem.

W Warszawie o godz. 8 było 16 st., w Pińsku minus 10, Gdyni minus 6, Krakowie minus 7, Poznaniu minus 8, Lidzie minus 17, Lublinie minus 14, Białymstoku minus 17, Tarnopolu minus 8, Toruniu minus 15, Grudziądzu minus 14, na Hali Gąsienicowej w nocy od minus 7 do minus 4, Morskiem Oku w nocy od minus 5 do minus 4. O godz. 10 w Warszawie było minus 14.3 st. C.

Przebieg pogody na środę. W dalszym ciągu pogoda chmurna, mglista, mroźna gdzieniegdzie przejaśnienia, lub drobny śnieg. Słabe wiatry loka...

Nowe ataki Sowietów na kościół i religję.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że jeśli komuś zaczyna się źle wieść w życiu, ten stara się winę swego niepowodzenia znaleźć w każdej najdrobniejszej i najniewinniejszej nawet sprawie. Charakterystyczny ten objaw zaobserwować można w chwili obecnej w całej okazałości w Rosji sowieckiej. Władcy sowieccy, znalazłszy się ostatnio w trudnem położeniu, a to zarówno na skutek katastrofalnego położenia gospodarczego, jak i wskutek tarć wewnętrznych w łonie partji komunistycznej, szukają we wszystkich otaczających ich problemach wrogich sobie poczynań, i całą siłę swą nastawiają w tym kierunku, by tych dostrzeganych wszędzie wrogów zgnieść i unieszkodliwić.

I tak od pewnego czasu wyczytać można w prasie sowieckiej ostrzeżenia, pochodzące ze strony wybitnych przywódców w „prawowiernym“ obozie komunistycznym, którzy zwracają uwagę na to, że akcja antyreligijna, prowadzona dotąd przez rząd sowiecki, straciła ostatnio na sile, skutkiem czego w szerokich masach rosyjskich zauważyć daje się obecnie powrót do religijności i nabożności. Stan ten oczywiście—zdaniem prowodyrów komunistycznych — jest dla zasad komunizmu bardzo niebezpieczny, wytwarza bowiem atmosferę, w której znajdują korzystne podłoże wszelkie antysowieckie tendencje, oraz w której dojrzewać może tęsknota za przywróceniem w Rosji dawnych przedwojennych form państwowych. z z

Najbardziej jednak niepokoi przywódców komunistycznych ten fakt, że powrót uczuć religijnych zauważyć daje się w Rosji sowieckiej wśród szerokich mas chłopstwa rosyjskiego. W poszczególnych parafjach cerkwie i domy modlitw odgrywają dziś znowu tę samą rolę, co w czasach przedwojennego klerykalizmu, a to nie może być oczywiście dla haseł komunistycznych ani wygodne, ani pożądane. Masy chłopskie są bowiem dla regimu sowieckiego i tak wrogo usposobione, takie zatem tendencje przyczyniają się—zdaniem kontrolerów sowieckich—do wzrostu opozycji chłopów wobec polityki rządu.

Jako najbardziej charakterystyczne podaje jeden z głównych organów sowieckich, a to moskiewski „Komunist“ dane statystyczne, pochodzące z okręgu gubiernialnego Wjatka. Otóż w guberni tej, w której około 85 procent ludności zajmuje się rolnictwem, jest zaledwie około 2 tysiące zorganizowanych komunistów, którzy należą do antyreligijnej organizacji „bezbożników“. Cyfra ta ponadto ustawicznie maleje, wzrasta natomiast liczba najrozmaitszych organizacyj religijnych.

W tym stanie rzeczy prowodyrzy komunistyczni widzą tylko jedno wyjście, a to rozpoczęcie znowu bezwzględnej walki z kościołem i religją, oraz stosowanie jaknajostrzejszych represyj wobec wszelkich ugrupowań religijnych. Alarmy te nie pozostają oczywiście bez rezultatu. Rząd sowietów na skutek tych doniesień rozpoczął w ostatnich czasach znowu ożywioną akcję na polu rozpowszechniania antyreligijnej propagandy. I tak we wszystkich większych miastach założone zostały specjalne kursy dla instruktorów walki z religją i ci emisarjusze wysyłani są w licznych kadrach do wszystkich tych okolic, skąd korespondenci sowieccy donoszą o wzmożeniu się tendencyj religijnych. Ponadto we wszystkich większych miastach zakładane są specjalne muzea, których zadaniem jest wyszydzanie wiary, oraz obniżanie autorytetu władz kościelnych.

Prasa sowiecka uważa jednak wszystkie te zarządzenia jeszcze za niewystarczające. I tak w „Komuniście“ moskiewskim wyczytać można było ostatnio następujące zdania: „Klerykalizm to największy wróg ustroju komunistycznego. Cerkiew bowiem i władze kościelne to główne czynniki, które wśród słabo uświadomionych mas budzą nastroje wrogie ideom komunistycznym, przypominają bowie dawne, burżuazyjne formy Rosji. Walka z religją jest zatem walką o ochronę i byt komunizmu“...

Wobec takich haseł władcy komunistyczni myślą o jeszcze silniejszem rozpętaniu akcji antyreligijnej, przyczem ostatnie dni przynoszą coraz silniejsze represje wobec organizacyj religijnych.

K. P.

Otwarcie wystawy

SZTUKI POLSKIEJ W BRUKSELI.

Dnia 15 b. m. król i królowa belgijscy dokonali otwarcia w „Palais de Beaux Arts“ wystawy sztuki polskiej, zorganizowanej przez Tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych. Króla i królowę oprowadzał komisarz wystawy dr. Mieczysław Treter.

W uroczystości otwarcia wzięli udział m. in. minister nauki i sztuki, burmistrz miasta, członkowie Tow. „Amitie belgo polonaise“.

Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie i spotkała się z dużem uznaniem ze strony zwiedzających dostojników oraz fachowej krytyki.

Kryzys austrjacko-niemieckich

dążeń zjednoczeniowych.

Nowy austrjacki kodeks karny ma być pierwszym krokiem na drodze do unifikacji ustawodawstw Austrji i Niemiec. Po przyjęciu wspólnego kodeksu karnego ma być, według planu miarodajnych czynników, przeprowadzona unifikacja w innych dziedzinach ustawodawstwa i w ten sposób stworzone być mają takie warunki, że dokonanie definitywnego zjednoczenia austro-niemieckiego byłoby już tylko formalnością.

Specjalna komisja austrjacka już od dłuższego czasu zajęta jest rozpatrywaniem nowego kodeksu karnego, ale prace jej posuwają się naprzód w tempie tak powolnem, że narazie sprawa unifikacji austrjackiego i niemieckiego ustawodawstwa karnego nie wyszła jeszcze poza ramy teoretycznych rozważań. Chodzi o to, że komisja austrjacka nie może, czy też nie chce akceptować niektórych poglądów ustawodawcy niemieckiego, domagając się przeprowadzenia w projekcie nowego kodeksu całego szeregu poprawek. Że zaś w kołach prawników niemieckich panuje tendencja przeciwko uwzględnianiu wniosków austrjackich, przedstawia się naogół sprawa unifikacji ustawodawstwa karnego naogół dość problematycznie.

W czasach ostatnich główną przeszkodą na drodze do uzgodnienia poglądów austrjackich z niemieckiemi był problem kary śmierci, przed kilku znów dniami doszła do tego sprawa kary za krzywoprzysięstwo. Odnośny projekt niemiecki wywołał w kołach austrjackich tak ostry sprzeciw, że nawet „Neue Freie Presse“, najgorliwsza propagatorka anschlussu, napisała w tych dniach, że bez skreślenia paragrafu o karze za krzywoprzysięstwo nie może być mowy o przyjęciu przez Austrję wspólnego kodeksu karnego austrjacko-niemieckiego

Tajemnica Mayerlingu

bliska rozwiązania.

Minęło prawie 50 lat od dnia, kiedy w myśliwskim pałacyku w Mayerling znaleziono dwa trupy: następcy tronu austrjackiego, arcyksięcia Rudolfa i jego kochanki, hrabianki Vecsera.

Tajemnica dramatu nie została wyjaśniona dotychczas, aczkolwiek co roku zjawiały się nowe i coraz sensacyjniejsze rewelacje o właściwem podłożu i przebiegu tej rozgłośnej tragedji.

Oficjalna wersja twierdziła, iż arcyksiążę, nie mogąc uzyskać zgody na ślub z ukochaną, popełnił samobójstwo wraz z hr. Marją.

Dopiero po wojnie, kedy dostęp do archiwów został umożliwiony, a w druku ukazała się spora ilość pamiętników dygnitarzy dworskich, tajemnica „pałacyku w Mayerling“ zaczęła się nieco rozjaśniać, a były szef gabinetu cesarskiego, Artur Chodic, dość kategorycznie rozwiewał wefsję o samobójstwie arcyksięcia.

Obecnie „New York Herald“ publikuje niezmiernie sensacyjne rewelacje, pochodzące od osoby jakoby bardzo bliskiej tragicznej pary kochanków, z których ma wynikać, iż arcyksięcia Rudolfa zabił... jego brat rodzony, książe Jan.

Młodszy brat miał jakoby wezwać arcyksięcia wraz z hrabianką do pałacyku w Mayerlingu dla pewnej bardzo ważnej rozmowy, która miała decydować zarówno o przyszłych losach braci, jak o tronie Habsburgów.

Podczas rozmowy wybuchła ostra sprzeczka i książe Jan uderzył butelką w głowę następcę tronu, zabijając go na miejscu, poczem zastrzelił hr. Vecsera.

Aby ukryć zabójstwo, dwór cesarski zdecydował, iż należy symulować samobójstwo.

Ciała kochanków zostały ukryte przed wzrokiem ludzi niewtajemniczonych.

Wersja ta, acz bardzo sensacyjna, budzi pewne wątpliwości, chociaż wiadomą jest rzeczą, iż bezpośrednio po tych wypadkach książe Jan został pozbawiony przez cesarza tytułu książęcego i wysłany na dożywotni pobyt do Ameryki. Pod nazwą Jana Ortha były książe i morderca swego brata miał osiedlić się w Ameryce Południowej i... w parę lat później utonął podczas kąpieli w morzu.

Obecnie w Austrji niezmiernie aktualną jest podniesiona przez pewien odłam prasy agitacja, zmierzająca do... ekshumacji zwłok arc. Rudolfa.

Karły polskie

NA DWORACH POLSKICH BYŁO ICH NIEWIELU. — KARZEŁ UŻYWANY DO DYPLOMATYCZNYCH MISYJ I KARZEŁ ZABAWKA.

Karzeł był zawsze w Polsce dużą osobliwością. Nazywano go po staropolsku — niziołkiem lub łokietkiem.

Panowie polscy lubili trzymać na dworach swoich takich karzełków, jako osobliwość natury. Zwykłym ubiorem karła był kitel z pętlicami i czapeczka podszyta białymi lisami.

Pierwsze wiadomości o karłach polskich, noszących za swoimi panami buzdygany, znajdujemy w dziele niemieckiem (Turnier) z roku 1500 z okazji pobytu rycerzy polskich w Wiedniu.

Z dawnych pamiętników naszych wiadomo, że karła trzymała na dworze swoim Barbara, żona króla Zygmunta Augusta. Nazywał się Okula, względnie Okuliński. Na tym samym dworze żyła także dwie karlice. Ponieważ istniała legenda, że szczególnie wiele karłów rodzi się na Żmudzi, królowa rozmiłowana w karzełkach, posyła na połów ich dworzanina Jakubowicza.

Hetman Jan Tarnowski miał niebywałego karła, który zjadał na obiad cielę pieczone i, jak mówią kroniki współczesne, przeciw naturze, wypijał przy obiedzie dwa garnce miodu.

Karzeł hetmana Zamoyskiego, wzrostu najwyżej 4-letniego chłopca, był bardzo waleczny. Brał np. udział w wyprawie hetmana na Wołosze i tu, przy rzece Telagin uciął głowę szablą jednemu Siedmiogrodzianowi.

Z pamiętników Commendoniego wynika, że w tym samym czasie przybył z Francji do Polski karzeł. Polak nazwiskiem Krassowski. Odznaczał się rzadką nauką i dowcipami. Żył wiele lat na dworze francuskim i tu nagromadził duży majątek. Znał pono dobrze sztukę leczenia. Krassowski wrócił na starość do Polski i, od tej chwili dostaje się na dwór Zborowskich. Po zgonie króla Zygmunta Augusta wysyłany był do Francji w ważnych misjach dyplomatycznych. Między innemi, pośredniczył w sprawie elekcji Henryka francuskiego na króla polskiego.

Król Zygmunt III utrzymywał 8 karlątek męskich i żeńskich. Wszystkie pochodziły z Litwy.

Słynny był w swoim czasie karzeł króla Leszczyńskiego — Mikołaj Turog, urodzony we Francji, w r. 1749, przezwany Bebe. Po urodzeniu ważył 1 funt, był 9 cali długi. Do kościoła na chrzest zaniesiono go w czarze. Usta jego były tak małe, że nie mogła go karmić matka, wobec czego karmiła go koza. W 12 miesiącu zaczął wymawiać dopiero pierwsze słowa, a w 18 miesiącu stawiać pierwsze kroki. W 6 roku liczył 16 cali wysokości. Karzełek był bardzo mało rozwinięty umysłowo. Nauczył się ledwie tańczyć i w takt bębnić. Król Leszczyński, który go bardzo lubiał, pozwalał mu chodzić po stole, poręczach krzesła i t. d. W czasie fet pakowano go do środka posztetu i podawano do stołu. W roku 21 był, jak mówią kroniki, zdziecinniały i zgrzybiały. Szkielet jego został złożony w bibljotece uniwersyteckiej w Nancy. Król wystawił mu tu, na cmentarzu, nagrobek.

Także karła hetmana Branickiego stawiano dla dekoracji przy wielkich ucztach we wnętrzu tortów, albo w koszu między kwiatami, gdzie grał na skrzypcach lub wygłaszał dowcipne wiersze.

Potemkin ofiarował hetmanowej Ogińskiej w r. 1797 karła, który następnie został oddany Czartoryskim. Karzeł ten ożenił się w r. 1797 z karlicą i miał z nią syna — karła długości 7 cali. Karzełek ten otrzymał imię Macieja, spolszczył się całkowicie, nosił szablę i kontusz, jeździł na psic. Zmarł w Wilnie w r. 1810.

Historja nie notuje pozatem liczniejszych wskazówek o karłach żyjących w Polsce.

Stulecie angielskiej

POLICJI TAJNEJ.

Główne biuro tajnej policji angielskiej „Scotland Yard“ obchodzi obecnie stulecie swego istnienia. Sprawność londyńskiej policji tajnej stała się przysłowiową, zupełnie zresztą zasłużenie. Najlepej o tem może świadczyć porównanie stanu przestępczości w Londynie i New Yorku. Otóż w New Yorku, liczącym 9.971.000 mieszkańców w ciągu ub. r. było 333.083 wypadki przestępstw, czyli 33 wypadki na 1000 mieszkańców, gdy w ciągu tegoż roku Londyn, liczący 7.660.000 mieszkańców, miał zaledwie 15.662 wypadki przestępstw, czyli 2 wypadki na 1000 mieszkańców. O zdolnościach detektywów ze „Scotland Yard“ również dobitnie świadczy fakt, że w ciągu ub. r. w Londynie wykryte zostały absolutnie wszystkie wypadki ciężkich przestępstw.

Monarcha, który panuje

JUŻ 70 LAT.

Rzadko zdarza się, aby który panujący zdobył taki rekord długowieczności panowania, jak władca Lichtensteinu, książę Jan, który niedawno obchodził siedemdziesiątą rocznicę swego panowania.

Książę Jan ma obecnie 88 lat i cieszy się wielką popularnością wśród swoich poddanych, których jest aż... 11.000.

Z dawniejszych monarchów jedynie Ludwik XIV, król francuski, panujący 72 lata osiągnął lepszy „wyczyn“, jak to po sportowemu nazwać można, niż Jan Lichtenstein.

Opera w Katowicach.

„DOMEK TRZECH DZIEWCZĄT"

Występy J. Wolińskiego w „Manon" i „Aidzie".

Wznowienie operetki Berte'go „Domek trzech dziewcząt" dało nam wiele niespodzianek. Z wyjątkiem kilku ról zmieniła się bowiem obsada całkowicie. Nie roztrząsajmy pytania, czy na lepsze, czy też na gorsze?

Wszak „Domek trzech dziewcząt" stał i w zeszłym roku na poziomie niższym, od dopuszczalnego. Jeżeli bowiem wolno jest reżyserowi wystawić śpiewaka, który włada nieodpowiednio, lub wręcz źle swem metier; o tyle niewolno jest arji i pieśni operetki zastępować rytmizowaną deklamację, uzupełnioną melodją fletu czy skrzypiec. Takie poczynania są ze stanowiska artyzmu i krytyki barbarzyńskiem obrazoburstwem, dokonanem na dziele sztuki. Zwłaszcza, że utwór został wystawiony podobno w celu spopularyzowania szubertowskiej muzy.

Jak wiadomo „Domek trzech dziewcząt" jest sklecony z okruchów melodyj Szuberta powyrywanych bezlitośnie z żywych organizmów sonat, symfonij, kwartetów, pieśni i innych utworów wiedeńskiego kompozytora.

Kiedyśmy już poruszyli temat popularyzacji muzyki, czujemy się w obowiązku skonstatować, że o ile chodzi o „Domek trzech dziewcząt", popularyzacja jest tylko pozorem.

Cechą najbardziej znamienną dla każdego kompozytora i pozwalającą najgłębiej wniknąć w duszę twórcy jest forma dzieła (a nie jego harmonja lub kilka cacek melodyjnych powykrawanych bezmyślnie z całości). Spopularyzować można zatem muzykę, dając utwory w całości, a nie wybierając z ciasta rodzynki.

Ale pocóż dysputować? „Domek trzech dziewcząt" „chwycił" u nas lepiej niż którakolwiek z oper. Wątpię jednak, czy dzięki muzyce Szuberta; prędzej dzięki dziesiątkom żartów najrozmaitszego autoramentu.

Publiczność bawi się na przedstawieniach wspaniale, oklaskuje kawały, które uważa za aktualne i cieszy się tem więcej, że w repertuarze naszej sceny niema ani jednej komicznej opery. Co mówię? Nie komicznej, ale nawet pogodnej opery nie mogę znaleźć między utworami, które daje nasz teatr operowy.

Niedługo mamy się doczekać humorystycznego „Gianni Schicchi" najdojrzalszego i najbardziej szczerego utworu J. Puccini'ego.

W szczegóły wykonawcze „Domku trzech dziewcząt" nie będziemy wnikali.

Dobrze, że teatr uczcił 100-letnią rocznicę śmierci kompozytora, który... sam napisał 18 (ośmnaście) oper i operetek wystawieniem operetki w 3 aktach p. H. Berte'go.

W zeszłym tygodniu słyszeliśmy na naszej scenie poraz pierwszy p. Józefa Wolińskiego. Po tem, co nam p. Woliński pokazał w swej kreacji Radamesa w „Aidzie" i kawalera de Grieux w „Manon" mamy stanowczo prawo zaliczyć go do największych znakomitości tenorowych w Polsce. Głos p. Wolińskiego nie posiada coprawda owej miękkości pieszczotliwej, za którą zwykli melomani tak [illegible]ia, lecz daje w forte dosyć blasku i dźwięku (przyćmionego niestety w piano delikatną matową patyną), aby się podobać i ująć słuchacza dla siebie.

Pozatem jest p. Woliński głębokim artystą, znającym wymagania sceny aktorem i śpiewakiem o wielkiej kulturze i rutynie. — któreto zalety podnoszą produkcje tego artysty ponad przeciętny poziom wykonawczy.

Największą bodaj zaletą p. Wolińskiego jest jego równy, opanowany oddech, o fenomenalnej wprost mocy. P. Wolińskiego stać na odśpiewanie imponującego szmatu melodji i na swobodne rozprowadzenie szerokich fraz na jednym oddechu. Tu jest p. Woliński istotnie potężnym; gdyby i dynamiczne cieniowanie potrafił postawić na równie wysokim stopniu doskonałości, gdyby potrafił ustawić sobie tak dźwięczne piano, jak jest jego forte i gdyby opanował wszystkie przejścia dynamiczne, byłby naprawdę wielkością niedoścignioną.

F. Sachse.

W okresie przedświątecznym

godziny handlu zostały przedłużone.

Telefonogramem z dnia 17 grudnia r. b. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło starostwo w Będzinie, że zezwala na otwarcie w tygodniu przedświątecznym sklepów o 2 godziny dłużej, najwyżej jednak do godziny 21-ej, do dnia 22-go grudnia r. b.

W niedzielę 23 grudnia r. b. sklepy będą mogły być otwarte od godziny 13-ej do 18-ej.

Zarządzenie to zarówno sfery kupieckie, jak klijentela ich powitają z zadowoleniem, spowoduje bowiem uniknięcie zbytniego tłoku, który i tak jest zawsze duży w tym okresie.

Zarządzenie to jednocześnie uniemożliwi niesolidarnemu kupiectwu omijania rozporządzeń władz, czego byliśmy świadkami w ub. niedzielę. omijanie rozporządzeń władz, czego „łapacze", którzy czatowali w zdwojonej liczbie na dworcu, rozprowadzając przybyłe liczne rzesze ślązaków po zakamarkach, oficynach, „od tyłu" i t. d. I pomimo zakazu otwierania sklepów widziało się wszystkich obładowanych paczkami. Wywoływało to zrozumiałe rozgoryczenie u solidnego kupiectwa polskiego, stosującego się lojalnie do rozrozporządzeń.

Mówiąc już o ruchu handlowym przedświątecznym, należy przypomnieć aby kupujący nabywali wyłącznie towary krajowe. Będzie to niewątpliwie jeden z najpiękniejszych prezentów dany przez społeczeństwo swemu krajowi, jeżeli pieniądze pzostaną w Polsce, a nie wywędrują zagranicę

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 ŚRODA	Dziś Suchy dz. Darjusza Jutro Teofila M. Wsch. słońca 7 m. 40 Zach. „ 15 m. 25

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Apasze paryscy".

Kino „Sfinks" — „Dama Pikowa".

Program radjowy

ŚRODA 19 GRUDNIA

KATOWICE.

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci p. t. „Kalif Chasyd".
16.55 — Komunikaty Dyrekcji Poczt i Telegrafgw.
17.10 — Odczyt p. t. „Z dziejów handlu ziemi śląskiej z pozostałemi dzielnicami Polski na przestrzeni wieków" cz. I-sza wygł. prof. Władysław Dzięgiel.
17.35 — Odczyt z działu: Wykład języka polskiego p. t. „Dwa spojrzenia w odległą przeszłość — (Henryka Sienkiewicza — „Quo Vadis" i Bolesława Prusa — „Faraon") — wygł. p. Olga Ręgorowiczowa.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.25 — Pogadankę z działu: „Gospodyni śląska" — wygł. p. Kamila Nitschowa.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska" — wygł. wizytator dr. E. Farnik.
20.30 — Koncert wieczorny poświęcony muzyce skandynawskiej. Udział biorą: p. Olga Kwiatkowska (śpiew); p. Janina Konopasek-Szaleska (fortepian); p. Wanda Szlezyngier-Chmielowska (fortepian); prof. Artur Brandenburg (skrzypce); pr. Mieczysław Szaleski (altówka).
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i P. A. T. z Warszawy. oraz komunikat sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja". Orkiestra pod kier. p. E. Landowskiego.

× **Z ŻYCIA T-WA LEKARSKIEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Dziś dnia 19 o godzinie 8 wieczorem w lokalu T-wa lekarskiego, ul. 3-go Maja Nr. 15 ofic. lewa parter, odbędzie się zebranie naukowe T-wa. Na porządku dziennym: demonstracja chorych, dyskusja nad 2 ostatniemi odczytami, oraz 3 odczyty: z dziedziny akuszerji, organoterapji oraz okulistyki. Wstęp wolny dla wszystkich lekarzy

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

ŚRODA dnia 19 bm. — „Szklana Góra" pop. 3.30.

ŚRODA dnia 19 bm. — „Domek trzech dziewcząt".

CZWARTEK dnia 20 bm. — „Szklana Góra" o godz. 5-ej pop.

SOBOTA dnia 22 bm. — „Trubadur" gościnny występ Reny Pfiffer Lax.

× **SPRZEDAŻ CHOINEK PRZEZ P. C. K.** Zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że drzewka (choinki) w dniu 19 bm. będzie można nabywać: w Sosnowcu przy ul. Kościelnej na placu kina „Zagłoba", w Będzinie — plac Sokoła ul. Sączewskiego i w Dąbrowic — plac targowicy.

× **REJESTRACJA SAMOCHODÓW.** W swoim czasie starostwo Będzińskie na podstawie reskryptu wojewódzkiego, wezwało właścicieli samochodów do zarejestrowania aut w starostwie. Cały szereg osób tego nie zrobiło. Obecnie przeprowadzona zostanie kontrola wszystkich aut; właściciele aut, którzy nie zgłosili wówczas swych maszyn w starostwie, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

× **W SPRAWIE TORÓW SANECZKOWYCH.** Celem udostępnienia dziatwie rozrywki, sprawiającej jej tyle radości, mianowicie możności saneczkowania się, niektóre miasta urządzają w tym celu specjalne tory, gdzie dziatwa może bez narażania się na niebezpieczeństwo używać dowoli tak przyjemnej zabawy. Ostatnio Magistrat Warszawy postanowił urządzić tory saneczkowe w kilku punktach miasta, przyczem ulice, na których zostaną urządzane tory, będą zamknięte dla ruchu kołowego. W związku z tem nasuwa się pytanie, czy za przykładem tym nie mogłyby pójść samorządy w Zagłębiu, gdzie dziatwa nietylko pozbawiona jest rozrywek na świeżem powietrzu, lecz wogóle nie ma gdzie wyjść i spędza czas wyłącznie na brudnych i cuchnących ulicach. Budowę w Zagłębiu torów saneczkowych ułatwia okoliczność posiadania warunków naturalnych, t. j. odpowiednich wzgórz, skutkiem czego odpada konieczność urządzania torów na ulicach, no i budowa torów na wzgórzach sprowadza do minimum koszt ich urządzenia. Należy spodziewać się, iż Magistraty miast Zagłębia wezmą projekt ten pod uwagę i zechcą go zrealizować, zapewniając armji naszych milusińskich tak przyjemną rozrywkę.

Pieniądze dla rezerwistek

JUŻ NADESZŁY.

Pieniądze dla żon wzgl. matek rezerwistów, którzy odbywali ćwiczenia, nadeszły już z województwa do Magistratu w Sosnowcu. Będą one wypłacane przez dziś i jutro w Magistracie sosnowieckim, w wydziale policyjnym,

× **DOWODY OSOBISTE.** W Dz. Ust. Nr. 100 znajduje się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wydawaniu dowodów osobistych. Wchodzi ono w życie z dn. 1 stycznia 1929 r. Dowód taki kosztować będzie 60 gr. i wydawany będzie tylko tym, którzy są zameldowani i zarejestrowani w biurze adresowem.

× **POŻYCZKI DLA SAMORZĄDÓW.** W dniu 21 bm. odbędzi się w Polskim Banku komunalnym posiedzenie specjalnej komisji do udzielania samorządom pożyczek i zapomóg z komunalnego funduszu pożyczkowo — zapomogowego. Przewodniczyć obradom będzie dyr. departamentu samorządowego w M. S. W ,p. J. Strzelecki. Na posiedzeniu tem rozpatrywane będą podania magistratów i wydziałów powiatowych w sprawie uzyskania pożyczek.

× **KONTROLA NAD BANKAMI.** Wchodząca w życie z dniem 1 stycznia r. p. nowa ustawa o instytucjach finansowych przewiduje, że kontrola nad bankami, kantorami wymiany itd. dokonywana będzie przez Ministerstwo skarbu. Dotąd obowiązujące przepisy przewidywały możliwość nadzoru nad bankami przez Związek banków.

× **UZBROJENIE FUNKCJONARJUSZÓW KOLEJOWYCH.** Min. komunikacji wystąpiło z projektem uzbrojenia niektórych funkcjonarjuszów kolejowych. Według planu uzbrojenie mają otrzymać naczelnicy stacyj, odległych znacznie od posterunków policyjnych, kasjerzy, a wreszcie stróże nocni na dworcach towarowych. Władze kolejowe skierowały projekt uzbrojenia funkcjonarjuszów kolejowych do Min. spraw wojsk., proponując uzbrojenie funkcjonarjuszów w rewolwery. Przełożeni mieliby obowiązek utrzymywania ewidencji broni i rozdzielałyby osobiście broń cji broni i rozdzielaliby osobiście broń nej służbie, broń musi być zwrócona przełożonym.

× **SKAZANIE WICEPREZYDENTA JARŻY.** W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie okręgowym sprawa mec. Pawełka i wiceprez. Jarży z oskarżenia p. Morgi. Sprawa ta jest niejako echem wyborów. Oto, gdy na posiedzeniu komisji wyborczej insp. Winiarski zaproponował p. Morgę na przewodniczącego komisji obwodowej, mec. Pawełek oświadczył, że ma co do tej osoby pewne zastrzeżenia, a wiceprez. Jarża wręcz oświadczył, że p. Morga usunięty został z Rady miejskiej za nadużycia. P. Morga dowiedziawszy się o tem, wystąpił na drogę sądową. Wobec tego, że w grę wchodziła osoba adwokata, obrońcę p. Morgi wyznaczyła Rada adwokacka w osobie mec. Łaszczyńskiego. Na rozprawie p. Jarża potwierdził to, co mówił. Sąd po naradzie mec. Pawełka uniewinnił, uważając, że miał podstawy do „zastrzeżenia", natomiast wiceprezydent Jarża skazany został na 1 miesiąc aresztu za nieuzasadniony zarzut „popełnienia nadużyć przez p. Morgę".

× **RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY.** Ze strony kupców słychać narzekania na słaby ruch przedświąteczny, który dotychczas nie ujawnia żadnego ożywienia. W Sosnowcu i Będzinie sytuację ratują jeszcze ślązacy, robiąc tu dość duże zakupy, natomiast w Dąbrowie w handlu odczuwa się zastój co niejednemu z kupców da się mocno we znaki. Istnieje nadzieja, iż ruch przedświąteczny ulegnie jeszcze poprawie w ostatnich dniach i na to wielu z kupców bardzo liczy, aby móc zebrać nieco pieniędzy na pokrycie pilnych zobowiązań.

× **NA CHOINKĘ DLA SIEROT.** Z kwesty, która odbyła się w dniu 16 grundia urządzonej przez Chrześcjańskie Towarzystwo dobroczynności, zebrano na wieczerzę wigilijną dla ubogich i choinkę dla sierot zł. 347 i 33 gr. Również na ten sam cel złożył p. Pargosz zł. 6 i pracownicy „walcowni Hr. Renard" zł. 60 jako resztę pieniędzy z zebranej sumy na wieniec na trumne śp. K. Verchera.

Loterja fantowa

NA POLICYJNY DOM ZDROWIA.

Jedną z imprez komitetu budowy policyjnego domu zdrowia, pod protektoratem p. marszałkowej Piłsudskiej jest urządzona loterja fantowa. Niska cena losów (50 groszy) oraz cenne fanty, a przedewszystkiem szlachetny cel zapewniły powodzenie tej imprezie.

W tych dniach również i Zagłębie otrzymało pewną ilość losów, które będzie można nabywać w zakładach przemysłowych.

Spodziewać się należy że społeczeństwo Zagłębia, znając ofiarną pracę naszej policji nie pozostanie w tyle i rozkupi wszystkie nadesłane losy.

Ciągnienie loterji odbędzie się w styczniu 1929 roku a wyniki będą podane dowiadomości przez prasę

× **NOWY CHÓR W SOSNOWCU.** W dniach ostatnich dzięki inicjatywie miejscowych kół nauczycielskich w Sosnowcu przystąpiono do zorganizowania chóru nauczycielskiego ze współudziałem wprowadzonych osób. Ostatnie przed nadchodzącemi świętami zebranie wspomnianego chóru odbędzie się w czwartek dnia 20 bm. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu szkoły im. Czackiego (ul. Nowokościelna 2-a) i tam winni się zgłosić wszyscy zainteresowani.

× **PODZIĘKOWANIE.** Wszystkim, którzy się przyczynili w dniu 9 bm. do uświetnienia uroczystości związanych z poświęceniem sztandaru pracowników kolejowych stacji Grodziec, a w szczególności proboszczowi ks. Grzelińskiemu i wikaremu ks. Rosso za uroczyste dokonanie poświęcenia, p. dyrektorowi Grodzieckiego T-wa inż. S. Raźniewskiemu za zezwolenie urządzenia uroczystości w sali klubu wymienionego Towarzystwa, p. dyrektorwi zakładów „Solvay" inż. M. Zarębskiemu i p. M. Zubowiczowi za przeznaczenie orkiestry, strażom pożarnym Grodzieckiego T-wa i zakł. „Solvay", T-wu gimnastycznemu Sokół za wzięcie udziału w pochodzie, T-wu „Saturn" za wydatną pomoc w umożliwieniu urządzenia uroczystości, jak również wszystkim przedstawicielom wymienionych towarzystw i miłym gościom za łaskawe wzięcie udziału w tej uroczystości, składa tą drogą serdeczne podziękowanie — Komitet.

× **POWÓDŹ LOTERJI.** O ile dawniej na wszelkiego rodzaju loterje otrzymywały pozwolenie tylko instytucje dobroczynne, względnie społeczne, obecnie pogląd ten uległ widocznie zmianie, gdyż pozwolenia takie otrzymują wszelkie organizacje, które ze źródła tego uczyniły proceder i wyzyskują nieświadomość ludzką ze szkodą dla instytucji, naprawdę zasługujących na czerpanie dochodu z tego rodzaju imprez na swe cele. Obecnie we wszystkich miastach Zagłębia urządzane są najróżnorodniejsze loterje, polujące, jak każda zresztą loterja na łatwowierność ludzką, a dzięki krzykliwej reklamie cieszące się powodzeniem, gdy tymczasem loterje na instytucje dobroczynne i społeczne, zasługujące na poparcie, idą słabo, organizując swe imprezy w sposób więcej kulturalny i... bezceremonjalny . W całej tej sprawie dziwi stanowisko władz, które pozwalają w podobny sposób wykorzystywać ofiarność publiczną.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU DOZORCÓW WIĘZIENNYCH.** W tych dniach zakończony został trzeci kurs lokalny dla dozorców więziennych, zorganizowany przez naczelnika więzienia sosnowieckiego p. Gielniewskiego. Na kursie wykładali pp.: pprok. Dobromęski, pprok. Górski, naczelnik Gielniewski, st. felczer Dorobisz, kierownik szkoły Kędzierski oraz miejscowe siły nauczycielskie Ankerstejnówna i Babiarz. Kurs trwał 2 i pół miesiąca. Ukończyło go 12 dozorców. Dla upamiętnienia dnia zakończenia kursu dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego.

× **ZEBRANIE WŁAŚCICIELI GRUNTÓW W CZELADZI.** W ub. niedzielę miało się odbyć zebranie właścicieli gruntów w Czeladzi celem omówienia sprawy obwodu łowieckiego, wydzielenie placu pod budowę pomnika ku czci poległych czeladzian i załatwienie szeregu spraw finansowych. Na odbycie zebrania nie zezwoliła policja, wysuwając zastrzeżenia formalne. Obecnie odbędzie się zebranie właścicieli gruntów z takim samym porządkiem obrad w czwartek dnia 20 bm. o godz. 6 wiecz. w sali straży ogniowej.

Kto ma udzielać pomocy

w nagłych wypadkach?

Sosnowiec, miasto stutysięczne posiada szereg lekarzy ordynujących w Kasie chorych, lekarzy prywatnych, lekarzy miejskich i dzielnicowych oraz pogotowie lekarskie. Pomimo to w razie nagłego wypadku, sprowadzenie lekarza do chorego połączone jest z wieloma trudnościami. Weźmy dla przykładu wypadek jaki miał miejsce w nocy z ub. poniedziałku na wtorek.

Były posterunkowy P. P., Stanisław Kierkowski, który w czasie swej służby w policji, **nabawiwszy się przeziębienia, wpadł w suchoty, dostał nagłego krwotoku płucnego.** Żona chorego zwróciła się natychmiast do dyżurnego przodownika w I komisarjacie o ułatwienie jej sprowadzenia do chorego męża lekarza. Na skutek tego dyżurny wysłał jednego z posterunkowych do dra Falińskiego, lekarza miejskiego, a zarazem lekarza, udzielającego pomocy lekarskiej funkcjonarjuszom p. p. z prośbą o udanie się do Kierkowskiego. Dr. Faliński odmówił, natomiast polecił zwrócić się do **Pogotowia Kasy chorych.** Wówczas przodownik zwrócił się telefonicznie do Pogotowia i tu otrzymał odpowiedź, po 10 minutach, że pomocy choremu obowiązany jest udzielić dr. Faliński lub lekarz dzielnicowy dr. Liedtke.

Ponieważ dr. Faliński poprzednio już odmówił zwrócono się przeto do dra Liedtkego. Ten odpowiedział, że **jest lekarzem dzielnicy Pogoń,** a ponieważ Kierkowski mieszka przy ul. Wiejskiej, przeto pomocy powinien udzielić mu dr. Zalc. Dyżurny przodownik widząc że czas mija i pomoc lekarska może okazać się spóźnioną, zwrócił się powtórnie do Pogotowia o pomoc. Tu odpowiedział mu dr. Włyński, że należy zwrócić się do dra Zalca. W odpowiedzi dr. Zalc odrzekł, że zasadniczo nie odmawia pomocy, jednakże nie pojechał do chorego, radząc zwrócić się do dra Melodysty, lub do Kasy chorych. (Tu przypomnieć można wypadek dra Zalca, gdy pobity przez swą współwyznawczynię zwrócił się do policji, a ta nie odsyłając go od Annasza do Kajfasza interwencją swą wybawiła go z opresji).

Po odpowiedzi dra Zalca dyżurny przodownik powtórnie zwrócił się do dra Falińskiego, który stanowczo odmówił zaznaczając że lecząc Kierkowskiego i znając jego stan zdaje sobie sprawę, że pomóc mu w niczem nie może, a natomiast przepisał receptę, z którą polecił zwrócić się do apteki.

W międzyczasie lekarz Kasy chorych zdecydował się jechać do chorego. Pomoc okazała się wówczas spóźniona, gdyż Kierkowski już umarł.

Poszukiwania lekarza trwały tylko 75 minut.

Sprawą tą zainteresowała się władza sądowa, która wyświetli, kto powinien był udzielić pomocy choremu.

Państwowa akcja dożywiania

bezrobotnych pracowników umysłowych.

W myśl instrukcji pana wojewody kieleckiego z dnia 17-III-1928 roku Nr. poz. 56-22-II zatwierdzonej reskryptem pana ministra pracy i opieki społecznej w dniu 19 marca 1927 roku Nr. 1937-0-III o prowadzeniu akcji dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu zawiadamia, że kupony żywnościowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydawane będą w następującym porządku:

1) w dniu 20-XII-1928 r. bezrobotni **pracownicy umysłowi pobierający zasiłki.**

2) w dniu 21 -XII-1928 r. bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków.

Bezrobotni pracownicy umysłowi nie**pobierający** zasiłków wzgl. pobierający zasiłki ustawowe winni przedłożyć zaświadczenie właściwych władz (magistrat, komisarjat p. p. gminy) co do stanu rodzinnego, majątkowego i pozostawania bez pracy. Nadto wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną otrzymać kupony, winni składać zaświadczenia PUPP w Sosnowcu i zgłaszać **się każdomiesięcznie do kontroli.** 2) miejsce zamieszkania (dokładny adres), 3) stan rodzinny (ilość osób, będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego), 4) czy petent korzysta z zasiłków ustawowych lub doraźnych i w jakiej wysokości.

Po kupony należy się zgłaszać do lokalu Związku kolejarzy w Sosnowcu ul. Piłsudskiego od godziny 13 do godziny 16, po zaświadczenia zaś do PUPP w tychże dniach od godziny 11 do godziny 14.

Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą: Kupony realizować można w następujących spółdzielniach: 1) Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sosnowcu (wszystkie sklepy spółdz.). 2) Stow. Robotn. Chrześć. w Dąbrowie ul. Sobieskiego. 3) Stow. Prac. Gwar. „Hr. Renard" w Sosnowcu (wszystkie sklepy spółdz.). 4) Stowarzyszenie Spożywców w Będzinie. 5) Spółka Spożywcza „Zawiercie" w Zawierciu.

Komuniści

PRZY ROBOCIE.

Agitatorzy komunistyczni w Będzinie chcą obecnie wykorzystać do swych łajdackich zamierzeń bezrobotnych i sprowokować ich do awantur. W tym celu rozsiewają między bezrobotnymi najabsurdalniejsze wersje, chcąc tym sposobem wywołać wśród nich ferment i skłonić bezkrytyczne masy do awanturniczych wystąpień. Między innemi, rozpowszechniane są wieści, że Rząd przeznaczył duże kwoty na zaopatrzenie bezrobotnych i że polecił do czasu wypłacania pieniędzy wydać bezrobotnym na zimę ziemniaki, węgiel, ubranie, żywność oraz pewien zasiłek w gotówce. W dniu wczorajszym namówiony tłum przybył do Magistratu w Będzinie, domagając się hałaśliwie wydania powyższego zaopatrzenia. Mimo zakomunikowania im, iż są to fałszywe wersje, rozsiewane tylko celem wywołania wśród bezrobotnych fermentu, Magistrat bowiem żadnych pieniędzy nie otrzymał i prócz wydanego już zaopatrzenia nic więcej dać nie może, przybyli zaczęli się awanturować i dopiero policja zaprowadziła porządek, usuwając ich z Magistratu. Ustalono, iż bezrobotnych podburzają byli radni z klubu Solidarności robotniczej i dlatego agitatorami komunistycznymi powinny zająć się władze i unieszkodliwić źródło zarazy.

× **CZYŻ NIEMA SPOSOBU?** Nieszczęśliwą istotą jest lokatorka domu przy ul. Kuźnicy nr. 11 w Sosnowcu w osobie p. Michaliny Bęben. Oto właścicielka domu, przegrawszy proces o eksmisję, stara się wszelkiemi siłami uprzykrzyć jej mieszkanie, uciekając się przytem do zgoła dzikich wybryków. Kilka dni temu powybijała okna, potrzaskała drzwi i powyrzucała rzeczy lokatorki i sublokatora Stefana Skrobka, przyczem lokatorce zginęło 150 zł., a sublokatorowi 320 zł. Policja wprowadziła lokatorów do mieszkania, a o zajściu spisała protokół. Onegdaj powtórzyła się ta sama scena: właścicielka porąbała okna i drzwi, policja znowu spisała protokół. Czyżby nie było sposobu na utemperowanie zbyt energicznej właścicielki?

× **Z MIESZKANIA** Do mieszkania Warty Józefa, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Narutowicza 14 dostali się za pomocą podrobionego klucza nieznani sprawcy, skąd skradli garderobę męską i damską, wartości 500 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży podkomisarjat P. P. w Sielcu.

Koncert Egona Petri

W SOSNOWCU.

W dniu 15.12 r. b. odbył się 3-ci i ostatni koncert abonamentowy I-szej serji sezonu 1928-29 w sali koncertowej p. Schöna. Cały wieczór wypełnił pianista Egon Petri, dając nadzwyczajnie bogaty i urozmaicony program.

Egon Petri jest pianistą wielkiej miary, który opanował instrument całkowicie. Każdego słuchacza uderzyła przedewszystkiem nadzwyczajna siła uderzenia, a przytem nie powodująca najmniejszego zmęczenia artysty. Jest to dowodem doskonałego układu ręki i niepospolitej techniki pianisty. Trzeba pióra pierwszorzędnego krytyka fachowego, aby opisać wszystkie zalety tego artysty. Zdawałoby się, że pianista wydobywający tak potężne tony z instrumentu nie potrafi zdobyć się na takie pianisima i melodyjne ustępy, jak Petri. A jednak wykazał on na tym wieczorze, grając utwory o skali tak wielkiej, jak od Bacha, aż do Brahmsa i Chopina swą wszechstronność.

Najwidoczniej Bach najwięcej przemawia do duszy artysty, gdyż szczególnie zagrane na początku preludja chórałowe na organy, w układzie Busoniego oddał niezrównanie i po mistrzowsku, prowadząc melodję fugowe. Szczyt entuzjamu słuchaczy wywołał pod koniec oryginalnie ujętym i cudownie zagranym nad program polonezem As-dur (op. 53) Chopina. To też oklaskom nie było końca i artysta odegrał jeszcze kilka utworów.

Kończąc sprawozdanie z ostatniego koncertu I-szej serji pragnę wypowiedzieć nadzieję, że muzykalne społeczeństwo Zagłębia dość licznie zapisze się i na II-ą serję, aby umożliwić wysłuchanie jeszcze kilku niecodziennych koncertów. A pod adresem zarządu Koła powtórzyć życzenie prawdopodobnie ogólne, o zorganizowaniu jednego wieczoru, poświęconego polskiej muzyce kameralnej

(—) Dr. K.

× **KRADZIEŻ KOŁA.** Kożuchowi Mordcece, zamieszkałemu w Sosnowcu (Czysta 9) skradziono z podwórza koło od auta wartości 800 zł. Odszukaniem złodzieja zajęła się policja.

× **„MIŁA" CÓRKA.** Do policji w Sosnowcu zgłosiła się Marja Siwek (Ostroska 16), oskarżając swą córkę Władysławę Ostrowiczową o pobicie. „Miłą" córką zajęła się policja.

OFIARY

W pierwsze połowie bież. miesiąca złożono w Komitecie Ratunkowym oddział w Sielcach na cele tegoż Komitetu następujące ofiary:

W. W. P. P. Dyr. Żukowski, Paulin, Pirszel i Dupanloup po zł. 39.47.—; nacz. inż. Zalewski, inż. Świerczewski, Kaleński, Carlier, Vidal po zł. 39.47; inżynierowie: Łopuszyński, Zbyszewski, Krajewski, Molter Ryszko, Jacyna, Orzeł po zł. 9.47; inż. Zajączkowski zł. 3; inż. Grajnert zł. 4.47; nadszt. Krasnodębski zł. 4.47; nadszt. Pyzikowski zł. 2.47; nadszt. Zieliński zł. 2.47; nadszt. Ornowski zł. 2.50; nadszt. Szuster zł. 247; sztyg. Stanek i Kaszyński po zł. 4.47; sztyg. Kondera, Moczek, Stojczyk i Przegroda po zł. 2.47; sztyg. Kopulski zł. 1; H. Kwiatkowski zł. 9.47; St. Karkosik zł. 5; T. Czarnomski zł. 2.47; J. i St. Gawędzcy po zł. 2; Fr. Podgórski zł. 2.47; i Wł. Wróbel zł. 1.47.

Komitet Ratunkowy w imieniu biednych dzieci składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

Zamiast wieńca na trumnę śp. Wojciecha Krężla na gwiazdkę dla biednych dzieci zł. 20 składają Bronisławowstwo Konieczni.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Wojciecha Krężla na gwiazdkę dla biednych dzieci zł. 10 składają R. Górscy — (kw. Nr. 444).

Z SALI SĄDOWEJ.

JEST TO CNOTA NAD CNOTAMI, TRZYMAĆ JĘZYK ZA ZĘBAMI

Z przysłowiem tem nie chciała się zgodzić mieszkanka Sosnowca (Daleka 26) Marja Obrusikowa i za swój babski język dostała zapłatę. Rzecz miała się w ten sposób: Gdy 11 sierpnia r. b. urzędnik Magistratu sosnowieckiego, p. Zawistowski, wprowadzał lokatora do zarekwirowanego , w domu Obrusików, mieszkania, wolnego już od dłuższego czasu, Obrusikowa skierowała pod adresem owego urzędnika aluzję, iż czyni to zapewne za łapówki.

Długi język kosztuje Obrusikową 100 złotych, albo dwa tygodnie ula.

WYRODNE DZIECI PRZED SĄDEM.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji w Zawierciu rozpoznał w dniu wczorajszym szereg spraw karnych, w których skazani zostali: za pobicie rodziców: 22-letni Juljan Pałucha z Poręby, na dwa tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania kary; 25-letni B. Zajączkowski z Brodzowicz na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary i 29-letni Tomasz Urbańczyk z Pińczyc na dwa tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary, oraz za ubliżenie posterunkowemu policji, pełniącemu służbę na stacji kolejowej w Łazach, 26-letni Jan Czapla z Niegowonic na dwa tygodnie więzienia.

W POSZUKIWANIU PRACY, WLEŹLI DO ULA.

W dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu mieszkańcy Dąbrowy Górniczej 19-letni Bogusław Żak (Legjonowa 91) i 17-letni Andrzej Górecki (Starobędzińska 7) o kradzież wędlin. Koledzy ci po „fachu", nie mogąc znaleźć w Zagłębiu odpowiedniej ku swym kwalifikacjom „pracy", udali się w dniu 19 lipca b. r. w celu poszukiwania jej do Olkusza. Gdy noc ich tam zaskoczyła postanowili pierwszą „robotę" rozpocząć od piwnicy Wawrzyńca Mielczarka, z której zrabowali szynkę i kilka kiełbas.

Początek niezły, Jędrek, mówi Żak, wychodząc z piwnicy.

— Zaczekajno Jędrek, ciągnie dalej Żak musimy przecież zagryźć po kawałku, bo mi ślinka idzie.

Nim jednak Żak wydobył nóż z kieszeni, aromat wędzonej szynki zwrócił uwagę przechodzącego funkcjonarjusza policji, który niebawem zatrzymał podejrzanych młodzieńców.

Szynka została im odebrana i nie skosztowawszy jej, zanocowali w areszcie. Smutny rezultat przyniosła wędrówka młodym poszukiwaczom „pracy". Żak, jako notoryczny złodziej, skazany został na 10 miesięcy więzienia, Górecki zaś za swój pierwszy i niefortunny występ posiedzi sześć miesięcy.

Kronika Zawiercia.

× **WYSTAWA W ZAWIERCIU.** Z początkiem przyszłego roku prawdopodobnie zjedzie do Zawiercia wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego. W bieżącym tygodniu odbędzie się w Magistracie konferencja, na której zostaną omówione techniczne strony zorganizowania wystawy.

× **KRADZIEŻE.** Ubiegła doba odznaczyła się szczególnie intensywną działalnością miejscowych złodziejaszków. Ze składu przy sklepie Jakóba Stahla, Apteczna 41, skradziono beczkę śledzi. Bajli Frydman, Kopalniana 11, nowa służąca, której pracodawczyni znała tylko imię „Rózia", skradła 300 zł. gotówką i biżuterję wartości 500 złotych. Wreszcie Estera Krebs, Stary Rynek 2, będąc z wizytą u znajomych pozostawiła na schodach swe nowiutkie, zagranicznego pochodzenia śniegowce, które ktoś sobie przywłaszczył. Z tego tytułu p. Krebs poniosła stratę 42 złotową. We wszystkich wypadkach dochodzenie prowadzi policja.

SZCZĘŚLIWIEC.

— Pomyśl tylko: biedny Pukalski zmarł!!

— Co? biedny?! To był najszczęśliwszy z ludzi. Wszystko mu się udawało: ledwie zdążył zabezpieczyć dom, już wybuchł u niego pożar, potem ubezpieczył się od wypadku i już w pierwszym tygodniu złamał rękę. Przedwczoraj ubezpieczył się na życie i dziś umarł. Czyż to nie jest prawdziwe szczęście?

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Powrót 100 tysięcy emigrantów sezonowych.

W tych dniach kończy się powrotna fala „obieżysasów". Około 100 tysięcy sezonowych robotników rolnych przewinęło się przez granicę zachodnią, powracając do rodzinnych wsi. Władze polskie niemało mają trudu z opanowaniem tej wędrówki, pragnąc uchronić emigrantów przed chorobami i wyzyskiem. Wszyscy powracają objuczeni licznemi tobołkami, przywożąc dorobek pożądany i—niepożądany, co również niemało kłopotu przysparza władzom.

W roku bieżącym liczba emigrantów sezonowych powiększyła się bardzo znacznie, o 30 prawie tysięcy w stosunku do roku ubiegłego. Każdy niemal z emigrantów ma od 300 do 700 marek niemieckich oszczędności. Wielu jednak dużo wydaje na fatałaszki, nastręczając w ten sposób trudności władzom celnym, szczególniej gdy chodzi o przedmioty zakazane do przywozu.

W sumie ogólnej oszczędności te stanowią poważne kwoty — kilkadziesiąt miljonów złotych. Przywożą jednak obieżysasi sporo „dorobku" mocno niepożądanego. Na 451 „obieżysasów", którzy przeszli przez jeden punkt graniczny, było 150 kobiet w stanie odmiennym, w tej liczbie przeszło 60 proc. dziewczyn. Na około 800 robotnic sezonowych, które przeszły przez Sosnie, było 230 w ciąży, z tym samym odsetkiem niezamężnych.

Śród powracających jest wielu takich, którzy przebyli w Niemczech po kilka lat. Obecnie dopiero odstawiono ich do granicy polskiej, podstępem lub siłą. Prawdziwym powodem jest to, że stracili już swoją wartość „roboczą" na skutek choroby lub wypadków. Niektórzy przepracowali w Niemczech bez przerwy po 5 — 8 lat i wydalono ich obecnie, bo zachorowali, chociaż przez wszystkie te lata pobierano od nich składki na ubezpieczenie chorobowe.

Akcja kupiectwa polskiego o reformę podatków.

Organizacje kupiectwa polskiego należące do Rady naczelnej kupiectwa polskiego, przystępują obecnie do rozwinięcia akcji o reformę podatkową, której to akcji zapoczątkowaniem był zjazd niedawny.

Głównym celem tej akcji jest przekonanie czynników rządowych i parlamentarnych, że obecny system podatkowy nietylko krzywdzi kupiectwo, ale również w niemniejszym stopniu interesy gospodarcze całego kraju, dezorganizując aparat wymiany między producentem i konsumenetm. z krzywdą jednego i drugiego. Hasłem tej reformy jest przesunięcie ciężarów podatkowych w kierunku rozszerzenia na inne warstwy podatników.

Jest to tak zwany program maksymalny. bardzo trudny do przeprowadzenia w szybkim czasie. Zdając sobie sprawę z tego przedstawiciele kupiectwa, wysuwają program minimalny, obejmujący reformę podatku przemysłowego — od obrotu i majątkowego. Ten program jest częściowo uwzględniony w projektach podatkowych ministra skarbu, wniesionych do Sejmu. Zachodzi jednak obawa, że większość lewicowa Sejmu uchwali podatek majątkowy, zwiększający obciążenie podatkowe o 100 milj. złotych, a odrzuci inne projekty, w pierwszym rzędzie o podatku gruntowym. Taka reforma uważana jest przez sfery kupieckie za znaczne pogorszenie sytuacji dotychczasowej.

W celu wyświetlenia czynnikom miarodajnym potrzeby i znaczenia reformy podatkowej, opracowany będzie memorjał i przesłany członkom Rządu oraz Sejmu i Senatu.

Kronika gospodarcza.

O NOWY TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - GRECKI. Poprzedni traktat handlowy polsko - grecki wygasł z dniem 31 sierpnia r. b. Od 1 września do końca listopada r. b. w stosunkach handlowych polsko - greckich obowiązywało prowizorjum, które ostatnio przedłużono na dalsze 3 miesiące. Na zasadzie tego prowizorjum Polska stosowała dla towarów importowych z Grecji normalne stawki celne. Grecja zaś stawki t. zw. minimalne, jak dla wszystkich państw nietraktatowych.

Polska zaproponowała Grecji rokowania o zawarcie nowego traktatu handlowego na styczeń 1929 r. Rokowania toczyć się będą prawdopodobnie w Warszawie.

Do Grecji wywozimy przeważnie artykuły bielskie i maszyny włókiennicze, oraz t. zw. łuski parafinowe (parafina nieczyszczona), z Grecji zaś sprowadzamy głównie tytoń i koryntki, oraz wina.

NOWE SPÓŁKI AKCYJNE I POWIĘKSZENIE KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO. W listopadzie r. b. powstało na terenie Rzeczypospolitej 5 nowych spółek akcyjnych z kapitałem zakładowym 5.650.000 zł. W tym samym czasie 17 spółek akcyjnych powiększyło swój kapitał zakładowy o 15.481.000 zł., w tem 14 spółek w drodze emisji, której wartość nominalna wynosi 13.181.000 zł., zaś wartość emisyjna 15.219.000 zł.

MAGAZYNY RZĄDOWE W PORCIE GDYŃSKIM. Budowa magazynu rządowego nr. 2 w Gdyni na pobrzeżu Rotterdamskiem prowadzona jest w przyśpieszonem tempie. Dzięki temu jedna trzecia magazynu będzie jeszcze w grudniu r. b. użyta na skład cukru, przeznaczonego na eksport. Całość budowy zostanie zakończona w lutym roku przyszłego.

FABRYKA WYROBÓW ZE SZTUCZNEGO JEDWABIU W GDAŃSKU. Pod firmą „Danziger Kunstseide - Verwertungs A. G." powstała w Gdańsku z kapitałem 250.000 guldenów fabryka wyrobów ze sztucznego jedwabiu. Zarząd fabryki składa się z dr Spaera i Dawida Spaera z Gdańska.

AUSTRALJA OGRANICZA LICZBĘ EMIGRANTÓW. Władze australijskie wydały zarządzenie, mające na celu ograniczenie imigracji przez wprowadzenie kwot imigracyjnych dla poszczególnych krajów. Wyznaczona dla Polski kwota wynosi 300 osób rocznie czyli 25 miesięcznie. Kwota na rok bieżący została już wyczerpana.

NOWE BANKNOTY DOLAROWE. Stany Zjednoczone przygotowują nowa edycję banknotów po 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100, 500, 1000, 5000 i 10000 dolarów. Nowe banknoty, które zostaną puszczone w obieg w lipcu przyszłego roku, będą miały mniejszy rozmiar od kursujących obecnie. Zmniejszenie rozmiaru spowodowane zostało względami oszczędnościowemi i da, dla samej tylko obecnie drukowanej edycji, 1 miljon dolarów oszczędności

SKANDYNAWSKA UNJA MONETARNA. W Sztokholmie odbył się zjazd dyrektorów banków emisyjnych Danji, Szwecji i Norwegji w kwestji przywrócenia unji monetarnej, która łączyła do wojny 1914 r. wszystkie trzy państwa. Zjazd wypowiedział się za powrotem do unii

NOWA KAMPANJA ZA OCHRONĄ CELNĄ W ANGLJI. Lord Melchett (sir A. Moud) zainaugurował na zebraniu nowopowstałego Związku Przemysłu Imperjum Brytyjskiego kampanję za utrzymaniem i rozszerzeniem ochrony celnej, zwłaszcza w dziedzinie produkcji żelaza i stali.

NOWA CHIŃSKA TARYFA CELNA. Przedstawiciel Ministerstwa spraw zagranicznych rządu centralnego wręczył konsulom państw obcych w Szanghaju egzemplarze nowej taryfy celnej, która zacznie obowiązywać w Chinach od 1 lutego 1929 r.

WOJNA CELNA MIĘDZY HISZPANJĄ A GRECJĄ. Wobec niedojścia do skutków umów celnych między Grecją a Hiszpanją, wybuchła wojna celna między temi państwami i do sprowadzanych towarów stosowane są po obu stronach taryfy maksymalne

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 18-12.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, Bank Polski 182.50—180.00, Bank Zachodni 85.00, Bank Zw. Sp. Zarobk. 82.00—81.50, Kijewski 96.00, Leszczyński 18.50, Spiess 230.00, Siła i Światło II em. 110.00—109.00, Chodorów 230.00, Czersk 4.00, Firley 55.00, Węgiel 98.50, Lilpop 40.50, Modrzejów 33.50, Ostrowieckie B 96.50—98.00, Starachowice 37.50, Haberbusz 241.00—242.00, Majewski 69.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.27, Paryż 34.87 i pół, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.71, Szwajcarja 171.90, Holandja 358.25, Dolarówka 5 proc. 106.50—106.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 48.50—48.25, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 109.50—110.00—109.50.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut utrzymana.

Podnoszenie kultury

SADOWNICZEJ.

Ministerstwo rolnictwa przystępuje do przebudowy i rozszerzenia państwowych zakładów sadowniczych w Zaleszczykach. Zakłady te, produkujące najprzedniejsze owoce z gatunków tyrolskich i morele, mają na celu podnoszenie kultury sadowniczej w tym ciepłyn zakątku kraju.

Awantura w cerkwi

Z POWODU PIEŚNI.

Od trzech tygodni we lwowskiej cerkwi grecko - katolickiej t. zw. wołoskiej po sumie co niedzieli chór ukraiński śpiewa nową pieśń ukraińską religijną, zaczynającą się od słów „Boże wełykyj, jedynyj spasy Ukrainu". Pieśń ta nie podobała się starorusinom, czyli moskalofilom z tego względu, że użyte w niej jest słowo Ukraina, przeciw której to terminologji starorusini ustawicznie protestują.

W związku z tem zeszłej niedzieli zebrała się w cerkwi wołoskiej grupa starorusinów, która w chwili, gdy Ukraińcy zaczęli śpieać swoją pieśń, zaintonowała staroruską pieśń czysto religjną. Wynikła z tego kocia muzyka i zamieszanie. Młodzież akademicka satroruska i ukraińska poczęła się bić laskami, jednak starorusini byli w przewadze i laskami przepędzili Ukraińców z cerkwi tak, że awantura zakończyła się dopiero na ulicy. Zanim pojawiła się policja. awanturnicy rozbiegli się.

Straszna śmierć

DRUKARZA.

Onegdaj koło godziny 5.30 popołudniu przyszedł do Kasy chorych w Krakowie Edmund Kowalski, lat 56 drukarz, celem zasięgnięcia porady lekarskiej u specjalisty neurologa. Kowalski przyszedł w towarzystwie swego syna i gospodyni. Gdy od służby sanitarnej Kasy chorych dowiedział się, że tego dnia nie będzie mógł być przyjęty przez lekarza, gdyż ordynacje się już skończyły, polecił synowi i gospodyni zejść na parter, oświadczając, że za chwilę do nich zejdzie. Tymczasem Kowalski wyszedł na 4 piętro, skąd oknem klozetowem wyskoczył na betonowe podwórze. Służba ściągnięta niezwykłym gruchotem wybiegła na dziedziniec, gdzie ku swemu przerażeniu zobaczyła straszliwie zniekształcone i pokrwawione ciało.

Jak stwierdzono, Kowalski cierpiał od dawna na silny rozstrój nerwowy, zwłaszcza od czasu śmierci żony. Wobec swoich kolegów denat nie krył się z zamiarem zamachu samobójczego.

Niemowlę zagryzione

PRZEZ KOTY.

Pod murem koszar wojskowych 40 p. p. we Lwowie znalezion rano zwłoki noworodka, które od stóp do tułowia były zupełnie obgryzione przez koty. Dochodzenie policyjne wykazało, że służąca jednego z oficerów, zamieszkałych w koszarach tego pułku, Franciszka Mazepa, powiła dziecko nieślubne i wrzuciła do piwnicy. W nocy rzuciły się na dziecko koty, obgryzły z mięsa i następnie wywlokły na ulicę, gdzie spłoszyli je przechodnie.

Zamordował żonę

DZIECKO ZAKOPAŁ W ROWIE.

Okropną zbrodnię wykryto w okolicach Lebieży Małej, pow. Chrzanowskiego.

Niejaki Józef Ptasiński, lat 33, zamordował w okrutny sposób swą żonę, 21 letnią Teklę, z którą wraz z dzieckiem powracał z gościny późnym wieczorem. Zamordował ją mimo błagań o litość i zabił również przerażone 3-letnie swe dziecko. Zwłoki obojga zakopał w rowie i znalazła je onegdaj siostra zamordowanej, która podejrzewała męża swej siostry o dokonanie tej zbrodni.

Ptasiński znalazł sobie damę serca w osobie 40-letniej wieśniaczki Parafińkiej Józefy, którą również wraz z mordercą aresztowano. Zamordowana Tekla Ptasińska była w odmiennym stanie. Jest rzeczą charakterystyczną, że żona jego była piękną i młodą, a obecna dama serca, dla której zamordował żonę, jest starą i wielce szpetną.

Sensacyjny wynalazek

RADJOZEGAR.

Ze Smoleńska donoszą, że rzemieślnik Złotnikow z Rosławla dokonał sensacyjnego wynalazku. Skonstruował on mianowicie zegar centralny, który przy pomocy fal radjowych wprawiają w ruch mechanizm dowolnej ilości zegarków, nastrojonych na odpowiednią falę. Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono, że wszystkie zegary i zegarki, niezależnie od tego, gdzie są umieszczone (nawet w kieszeni od kamizelki), wskazują właściwy czas.

Komitet dla wynalazków wydał Złotnikowowi patent na jego oryginalny wynalazek.

W TRAMWAJU.

Matka do 5-letniego Jasia: — Jasiu, gdzie podziałeś łupiny z pomarańczy...

Jasio: — Nie bój się mateczko... Wsadziłem je do kieszeni panu, który w tej chwili wyszedł z tramwaju

Sowiecka wielkość z Rypina.

Z pod sztandaru Narodow j Partji chłopskiej do więzienia.

Na zapadłej prowincji, w przysłowiowym Rypinie, rozegrał się duży proces sądowy o znaczeniu politycznem, gdyż zdemaskował ostatecznie narodową partję chłopską jako ekspozyturę Sowietów.

Sprawę rozpatrywał płocki sąd okręgowy, delegowany do Rypina na sesję wyjazdową. Podstawą procesu była działalność polityczna matadora N. P. Ch. Stefana Mellera, który figurował na jednem z najbliższych miejsc na liście wyborczej, piastował godność skarbnika partji, był przeforsowany przez powiat Rypiński do rady i zarządu miejscowej Kasy chorych, prowadził kooperatywę włościańską. Słowem uchodził za najbardziej wpływowego działacza.

Przewód sądowy ustalił, że Meller wywołał rozruchy bezrobotnych, szerzył hasła wywrotowe, zapowiadał i zagrzewał na wiecach do rewolucji i wychwalał rządy sowieckie.

Nie tu jednak tkwi znaczenie rypińskiej rozprawy. Sąd ustalił rzeczy niepomiernie ważniejsze i rewelacyjne. Stwierdzono, że Narodowa partja chłopska nie tylko była utworzona przez zakonspirowaną grupę komunistyczną w wyniku uchwał, powziętych na konferencji międzynarodówki moskiewskiej w 1923 roku, ale co więcej otrzymywała stałe subsydja z Rosji sowieckiej.

Kierownikiem N. P. Ch., po dłuższych wahaniach i dyskusjach na zjeździe włościańskiej międzynarodówki został wyznaczony poseł Wojewódzki. Partja ta, zgodnie z uchwałami, powziętemi w Moskwie, miała działać jako stronnictwo legalne, lecz kierowane przez zakonspirowaną grupę komunistyczną i w ten sposób w działalności swej całkowicie podporządkowane celom międzynarodówki komunistycznej.

Na trzeciej konferencji komunistycznej partji Białorusi zachodniej, która odbyła się w grudniu 1925 r. w Moskwie, mówiono o N. P. Ch., jako o legalnej partji komunistycznej i wymieniano posłów Wojewódzkiego i Ballina jako kierowników N. P. Ch. z ramienia „Kominternu".

N. P. Ch. należała do „Krestinternu", którego twórcą był Dąbal.

Partja miała na celu rozbicie innych organizacyj ludowych i przygotowanie gruntu do przewrotu na wsiach.

Na rozprawie wyszło na jaw, że Komintern wydał do swych członków rozkaz wstępowania do „Strzelca".

Jakoż „Strzelec" rypiński stał się wkrótce bojówką komunistyczną, gdzie śpiewano międzynarodówkę i prowadzono agitację wywrotową. Władze administracyjne w porę się spostrzegły i jaczejkę ową w łonie powiatowego „Strzelca" rozwiązały.

Rozprawa przeciw Mellerowi i pięciu jego pomocnikom trwała parę dni.

Sąd skazał Mellera na 4 lata ciężkiego więzienia, a pozostałych oskarżonych na lżejsze kary od roku do dwóch lat więzienia.

WALTER A. FROST. Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdar'

94) —

— Tak jest, — odparł Clavering, wytrzymując spokojnie spojrzenie jej zuchwałych oczu.

Na palcu pani Clothier lśnił cudowny pieścień z szafirów, zwrócony jej zaledwie przed kilkunastu dniami.

— Czego ta kobieta mogła dowiedzieć się od Mary Hollister — myślał Clavering — czy śpiewaczka wspomniała, że Helena była w jego towarzystwie tego wieczoru u Luigi'ego? Czuł, że młodą dziewczynę pochłaniają te same pytania, a oprócz tego obojgu nasuwała się jeszcze jedna niepokojąca kwestja: poco ta kobieta przybyła tu dzisiaj?

Pani Clothier zwróciła się do Anny Crowninshield

— Zazdroszczę pani, pani Anno. Umie pani otaczać się niezwykłymi ludźmi. Naprzykład w tej chwili. Jakąż ciekawą możnaby zainscenizować sztukę. Państwo oboje i nieoczekiwani goście, którzy zjawili się na „week - end". Śliczna panna Armisted, którą państwo znacie oddawna, ale która na mnie robi wrażenie błędnego rycerza w szatach kobiecych, dzielny żołnierz, kapitan Clavering, rozkochany w wojowniczej damie, bezinteresowna przyjaciółka domu, która nie ma zamiaru zdobyć miłości żołnierza, ani zdemaskować pięknej damy — nie pragnie też szukać pociechy u kamerdynera.

Pani Clothier mówiła to wszystko śmiejąc się, zakończyła jednak swoją przemowę z powagą.

— Zdaję sobie jednak sprawę z mego głównego celu — chcę wyjaśnić atmosferę tajemniczości, którą tu wyczuwam w powietrzu.

— Pani nie lubi śmiałych i dzielnych kobiet? — spytał Crowninshield z właściwą mu szczerą prostotą. — Czyżby pani była zazdrosną?

Wszyscy roześmieli się — Anna i Grzegorz swobodnie, reszta gości z przymusem.

— Niech pan nie nalega na mnie, panie Grzegorzu — rzekła Nina Clothier — niech pan nie żąda nigdy, aby kobieta odsłaniała głąb swego serca. Jest to piękny gest, ale zdarza się często w nieodpowiedniej chwili i w nieodpowiedniem miejscu. Mniejsza zresztą o to — wykrzyknęła nagle zmienionym głosem, który wszystkich zdziwił — te sprawy mają dla mnie niewymowny urok i nikt nie może przewidzieć, dokąd nas zaprowadzą. Narazie jednak, zanim pójdę spać, chciałabym zobaczyć nowego kamerdynera—żołnierza.

— Dobrze zaraz to załatwimy — odparła Anna dzwoniąc na Hala — i tak chciałam go przywołać. Carter, — zwróciła się do nadchodzącego sierżanta — proszę powiedzieć gospodyni, żeby przygotowała dla pani Clothier różowy pokój.

— Powiedz jej także — dodał Crowninshield — że pani Clothier przyjechała bez rzeczy.

Pani Nina patrzyła z uśmiechem za odchodzącym Halem.

— Bardzo niezwykła twarz. Czy macie jeszcze jakie inne ciekawe osoby, któreby mogły wziąć udział w planowanej przeze mnie sztuce?

W tej chwili na progu zbrojowni stanęła służąca i oznajmiła zebranym

Pan Larkin.

Równocześnie niemal wszedł Larkin we własnej osobie. Zatarł ręce, rozejrzał się wokoło, uśmiechnął się znacząco do Heleny i Claveringa, a potem rzekł swobodnie:

— Doskonale! Wszyscy w komplecie — uśmiechnął się znowu, jeszcze bezczelniej.

— Dobry wieczór, panno Armisted, dobry wieczór kapitanie Clavering. Niech pan przedstawi mnie swoim przyjaciołom, dobrze?

Clavering po chwili rozpaczliwego milczenia, rzekł

— Państwo pozwolą sobie przedstawić pana Larkina.

Detektyw pochylił głowę i powitał wszystkich ogólnym ukłonem.

— Znam pana kapitana i pannę Armisted, pracowałem dla nich i wskutek tego zaprzyjaźniliśmy się do pewnego stopnia, czy nie tak było? — spytał, zwracając się do Heleny i Jima.

— Tak, zetknęliśmy się już raz w życiu.

— Ale nie przybyłem tutaj, aby przyjemnie spędzić wieczór z państwem, sprowadził mnie tutaj raczej ważny interes — mówił Larkin — panie Crowninshield, przywożę z sobą pewien klejnot, który państwo postradaliście przed niedawnym czasem. Świetny, wspaniały brylant!

Wyraz niechęci i oburzenia, który malował się dotychczas na twarzy Crowninshielda, znikł momentalnie.

— Nasz brylant? Nasz błękitny brylant? Skradziono go mojej żonie w chwili, gdy go miała na sobie, czy też ze schowka, wmurowanego w ścianę.

Z właściwą mu beztroską otwartością Crowninshield podszedł do ściany, usunął szkic przedstawiający jakieś polowanie, pocisnął ukrytą sprężynę w kącie, i część ściany pozornie nie różniąca się niczem od całości, odchyliła się, ukazując małą skrytkę. Pan Crowninshield nastawił litery zamku i drzwiczki schówka opadły. Larkin podszedł bliżej i obserwował każdy ruch pana domu z kocią chytrością.

— Tutaj przechowywaliśmy zawsze błękitny brylant wraz z innemi klejnotami, o ile żona ich nie używała.

Zamknął skrytkę i rzekł do Larkina:

(D. c. n.)

WYROK.

Nr. Z 1847-28. Sąd Okręgowy w Sosnowcu w dniu 15 grudnia 1928 roku postanowił: ogłosić upadłość handlującemu Ickowi Najmanowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Targowej 11, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na 7 grudnia 1928 roku. Zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Dra T. Kwaśka, Kuratorem zaś adw. S. Tajtelbauma, nakazać opieczętowanie majątku upadłego gdziekolwiek się znajdować będzie.

Wobec powyższego i na mocy art. 478 K. H. kurator zawiadamia wierzycieli masy, że Sędzia Komisarz wyznaczył zebranie wierzycieli na dzień 5 stycznia 1929 r. godz. 10 rano. do Sądu Okręgowego w Sosnowcu, pokój 52, celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru syndyków tymczasowych.

Kurator Masy
S. TAJTELBAUM, Adwokat

Posady i prace.

Poszukuję od Nowego Roku rutynowanej siły do nauki języka francuskiego. Naprzemian co 2 tygodnie wieczorem i przed połud. Zgłoszenia pod „Inżynier“. 7374-3

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 19 grudnia 1928 r. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 10, giser na bronz i miedź na wyjazd 1, majstrów hutniczych pomocników i bańkarzy do huty szklanej na wyjazd 15, walcowników w miejscu 2, hakarzy 2, nagrzewaczy żelaza 2, kamieniarzy 10, służby domowej kobiet 8.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 35 wolnych miejsc. PUPP. skierował do pracy 20 osób 75

Kupno i sprzedaż.

Poszukujemy elektryczną magiel. Motor na 110 Volt. Oferty składać Stowarzyszenie Spożywców „WYSOKA“ w Wysokiej poczta Łazy Starostwo Zawierciańskie 7341-3

Portret na gwiazdkę

do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „Studjo“ w Sosnowcu, ulica 3-go Maja vis a vis Kościółka kolejowego. 7387-15

Pianina nowe i używane od 1700 zł. Katowice — Centrala Pianin, Rynek 8. Tel. 1013. 7340-4

Jest do sprzedania kawiarnia. Wiadomość „Kurjer Zachodni“ w Będzinie. 7354

Sprzedam piwiarnię (lokal nadający się do różnego handlu). Wiadomość „Kurjer Zachodni“ Będzin 7355

Lokale.

Dwa pokoje z kuchnią i przedpokojem blisko tramwaju do wynajęcia. Sosnowiec, Orla 3. 7343-2

Poszukuję pokoju biurowego w Będzinie. Czynsz roczny z góry. Zgłoszenia z podaniem warunków do „Kurjera Zachodniego“ w Będzinie pod „B“. 7354-5

Zgubione dokumenty.

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin i paszport na imię Stanisław Kozłowski z Czeladzi. 7359-3

Jochim Rezenblum zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin. 7344-3

Gadek Jan zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyr. Warszawską. 7346-2

Jonas Bergrin zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, patent wydany w Sosnowcu i wyciąg z ksiąg ludności wydany w Będzinie. 7351-?

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA — Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. — Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.